

Gorazdowski ze spiżu



Co myślą sanoczanie o pomysły wzniesienia pomnika ks. Zygmunto-
wi Gorazdowskiemu?
Czy lokalizacja obok
kościółka pw. Chrystusa
Króla jest trafiona
i kto powinien sfinanso-
wać budowę? Spłec-
czeństwo, władze
miasta czy
Kościół?

Ani Polak, ani Ukrainiec



Stracił wszystko: mają-
tek, ojczyznę, oszczęd-
ności całego życia.
Dzieje Michała Wołko-
wyjskiego to przykład
wpływu Wielkiej Historii
na losy pojedynczego
człowieka. A także
tragedii, która
rozegrała się
kilkadziesiąt
lat temu na
Kresach.

Duże centra handlowo-usługowe

Mega-problem czy mega-szansa

Już dawno żaden temat nie wzbudził tyle emocji co wybór miejsc, w których będzie można lokalizować obiekty wielko-przestrzenne o powierzchni powyżej 2 tys. m kw. W sesyjnej debacie starły się ze sobą dwie opcje: jedna, opowiadająca się za większą odwagą we wpuszczaniu inwestorów do miasta i druga, wyraźnie reglamentująca liczbę mega-marketów.

Debatę poświęconą temu tematowi wymusiła potrzeba zaopiniowania wniosków do Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Sanoka, zatwierdzonego uchwałą rady miasta w 1999 roku. Pod ocenę poddano dziesięć lokalizacji, które zaprezentował zastępca burmistrza Stanisław Czernek. Jedną z nich jest teren obecnego targowiska w obrębie ulic: **Lipińskiego – Beksińskiego**, którym poważnie zainteresowany jest konkretny inwestor. – Trzeba ten teren ucywilizować, a targowisko przenieść w inne miejsce – stwierdził St. Czernek. Kolejną jest nadbudowa wielopoziomowego parkingu na tzw. **Okęciu**. Szansę taką stwarzają warunki terenowe, umożliwiające wykorzystanie powierzchni nad planowanym parkingiem. Otworzyło się także atrakcyjne miejsce pod handel i usługi wzdłuż ulicy **Feliksa Gieł** w kierunku ul. Słowackiego. – Zainteresowana jest nim grupa inwestorów, która przedstawiła bardzo interesującą koncepcję jego zagospodarowania – wyjaśnił z-ca burmistrza. Ciekawą i godną rozważenia – według inwestorów – jest lokalizacja centrum handlowo-usługowego na terenach należących do **PGNiG**, na wysokości Ronda Beksińskiego.

Przemawia za nią dostępność komunikacyjna oraz szansa ucywilizowania terenów przy wjeździe do miasta. Kolejną, budzącą wielkie kontrowersje lokalizacją jest obszar **stadionu Wierchy**. Zwolennicy zamiany jego funkcji ze sportowo-rekreacyjnej na handlowo-usługową argumentują to zbyt małą powierzchnią, aby w tym miejscu powstał nowoczesny kompleks sportowy z pły-

tami treningowymi i parkingami. Za czynnik dodatkowo przemawiający za tą koncepcją należy uznać deklarację inwestora, który w zamian za ten teren gotów byłby zaangażować duże środki w budowę nowego stadionu. Szóstym miejscem będącym przedmiotem pożądania inwestorów jest teren b. **lodo-wiska** przy ul. Mickiewicza. W ocenie St. Czerneka, jego położenie podpowiada, aby utrzymać projekt zabudowy do 2 tys. m kw. Kolejne trzy lokalizacje znajdują się przy wjeździe do miasta, z różnych jego stron. Dla łatwiejszego ich rozpoznawania, nazwano je bramami. Są to: **Brama Przemyska**, w miejscu gdzie kończą się Olchowce, **Brama Krakowska**, gdzie wskazano działkę przy skrzyżowaniu ulic Krakowskiej i Lisowskiego oraz **Brama Bieszczadzka** – teren w pobliżu stacji benzynowej Orlenu w Zahutyniu. I wreszcie dziesiąte wskazanie, wzbudzające najwięcej emocji, jest to teren **Błoń** pomiędzy Mostem Olchowickim i halą „Arena”.

Rozstrzelone opinie komisji

Na początek cała dziesiątka miejsc pod mega-market znalazła się pod lupą dwóch komisji branżowych: budownictwa i infrastruktury komunalnej oraz finansowo-gospodarczej. Pierwsza

z nich, głosując nad poszczególnymi lokalizacjami, pozytywnie zaakceptowała cztery z nich, przy czym najwyższą ocenę uzyskała Brama Bieszczadzka. Pozytywne opinie otrzymały jeszcze: Okęcie, Lipińskiego - Beksińskiego i lodo-wisko przy ul. Mickiewicza. Pozostałe sześć zaopiniowane zostały negatywnie.

Bardzo wnikliwej analizie poddała wszystkie lokalizacje komisja finansowo-gospodarcza. – Braliśmy pod uwagę wiele aspektów, przewidując skutki, jakie spowodowałyby usytuowanie w mieście tak dużej ilości obiektów wielko-przestrzennych – mówił Janusz Baszak, przewodniczący komisji. – Znając problemy komunikacyjne miasta, powstanie każdego z nich stworzy olbrzymie zagrożenie dla ruchu kołowego i pieszego. Takie obiekty winno się lokalizować na rozległych terenach poza miastem, a nie w jego centrum. Należy także zastanowić się, jaki wpływ będzie miało ich powstanie na lokalny handel – przestrzegali przewodniczący, sugerując, że należy wpuścić do miasta ograniczoną liczbę mega-marketów.

Dokończenie na str. 7



ile sklepów wielkopowierzchniowych Sanok jest w stanie wchłonąć. Opinie radnych w tej sprawie były bardzo podzielone. – Jeżeli jesteśmy biedni, to przynajmniej niech będzie u nas tanio. A żeby było tanio, to rozruszajmy konkurencję. I nie martwmy się o interes Kauflandu, który – jak widać – kręci się aż miło – mówił radny Robert Najsarek.

Zrób niespodziankę dziecku

GPBSBank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Infolinia 0801 372 772
www.gpbsbank.pl

Załącz konto Happy Junior
lub Happy Student
i weź udział
w konkursie:
3x laptop
+ inne atrakcyjne nagrody



Happy 4
rośnie razem z Tobą

Uwaga! Promocja kończy się do 31.05.2008 r.

tylko VEKA
TYLKO KLASA A

OKNA

z bezpiecznych
profilu VEKA

PROMOCJA na okna 5-komorowe PCV!

Wszystkie
linie stylistyczne
w jednej cenie!

Promocja do 31.05.08

VIDOK
OKNA I DRZWI

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax/013/ 434 30 15
www.vidok.com

Otwieramy o 900
24.05.2008

-50%

dla pierwszych 10 klientów

rabaty dla wszystkich klientów

PRIVATE MEMBER 21
Sanok ul. Mickiewicza 5

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Powiatowy Zarząd Dróg i Starostwo za kolejną powtórkę z rozrywki, jaką w nowym sezonie turystycznym serwują wszystkim przejeżdżającym przez most na Białą Górę. Tą starą i nową zarazem atrakcją są dziury w nawierzchni mostu i wystające z niej druty, które dziurawią opony w samochodach. Mamy na to niezbita dowody. Zbadaliśmy, że goszczący w tamtym rejonie turyści, relacjonujący swe wrażenia z pobytu w Sanoku, prawie tyle samo miejsca poświęcają skansenowi ile słynnemu już mostowi na Białą Górę. Nie wierząc w szybką reakcję PZD i skuteczną naprawę mostu, proponujemy, aby umieścić przy nim tabliczkę z napisem, „Most z czasów II wojny światowej, gdy San był granicą między Rosją, a Niemcami”. Kłamstwo mało szkodliwe, ale ile zyskamy na reputacji!



CHWALIMY: Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową i władze miasta za wielce pożyteczną wspólną akcję pozyskiwania terenów i budowę osiedlowych parkingów. Jej efektem jest kilkaset nowych miejsc parkingowych, które łagodzą problem parkowania samochodów. Ostatnim tego przykładem jest parking na ok. 20 pojazdów nieopodal marketu „ALFA” na os. Traugutta, gdzie do niedawna zaparkowanie graniczyło niemal z cudem. Teraz też nie jest łatwo, ale na pewno dużo łatwiej. Cieszyć się należy, że – jak zapowiadają urzędnicy i spółdzielcy – dzieło to będzie kontynuowane. Tak trzymać!

emes

Pilnuj drinka!

Pod takim hasłem przewodnim ruszyła ogólnopolska kampania informacyjna zainicjowana przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii. Nasza policja również włączyła się w tę akcję.

Kampania skierowana jest głównie do młodych ludzi uczęszczających do dyskotek, pubów, klubów muzycznych i innych lokali rozrywkowych. Osoby te mogą stać się potencjalnymi ofiarami w wyniku dodania do pitego przez nich napoju substancji psychoaktywnych, powodujących utratę świadomości. Zagrożenie to wzrasta w okresie wiosenno-letnim, zwłaszcza wakacyjnym, gdy liczba organizowanych imprez jest znacznie większa.

O „pigułce gwałtu i rozboju” mówi się już od jakiegoś czasu. Najczęściej jej ofiarami padają kobiety, ale nie tylko. Obezwładniający środek może mieć także postać płynu, proszku lub granulatu. Jest bezbarwny, bezzapachowy i praktycznie bez smaku.

Najłatwiej dodać go do drinka na dużej imprezie, może jednak zostać domieszany do innego napoju i w każdym miejscu – w szkole, w pociągu czy u znajomych. Przekonała się o tym w ostatnich dniach młoda mieszkanka Mielca, która odwiedziła nowo poznanego mężczyznę. Nie zauważyła, kiedy wysypał jej do kawy kilka tabletek ekstazy...

Kampania „Pilnuj drinka” ma na celu uświadomienie młodym ludziom realne istnienie zagrożenia. Ma też przekazać wiedzę o sposobie postępowania w przypadku stania się ofiarą gwałtu, rozboju, kradzieży. Szczegółowe informacje na stronie: www.pilnujdrinka.pl

/K/

Foto śmieszki



Uliczny ping pong

W samorządach zazgrzytało, ale rozpoczęty remont ulicy Sienkiewicza na tym nie ucierpi. Jeszcze raz dały znać o sobie bzdurne przepisy, które uczyniły miejskie ulice drogami powiatowymi.



MARIA STRUŚ

Ruszyły prace przy kapitalnym remoncie ulicy Sienkiewicza. I chociaż będzie on uciążliwy dla mieszkańców, wszyscy szybko pogodzili się z niedogodnościami.

Ujęcie w planie remontów na 2008 rok ulicy Sienkiewicza mieszkańcy Sanoka przyjęli z wielką ulgą. Znajdowała się bowiem w tragicznym stanie i wymagała pilnych zabiegów ratunkowych. Ze zrozumieniem podeszło do tematu miasto, rezerwując na ten cel w budżecie kwotę 500 tys. złotych. Drugie pięćset wyszperał powiat i wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Tymczasem obliczono, że koszt całego remontu sięgnie kwoty 1.430.000 zł, a więc do zakończenia dzieła zabraknie 430 tysięcy. I tego właśnie przestraszyli się radni miejscy, którzy na sesji w dniu 15 maja mieli podjąć uchwałę o przejęciu od powiatu prowadzenia zadania publicznego pn. ulica Sienkiewicza. – To arogancja ze strony

powiatu. My chcemy pomóc powiatowi wyremontować tę drogę, ale jest pewna granica. Obawiam się, że jeśli przejmie to zadanie, to zostaniemy sami z problemem – stwierdził Janusz Baszak, przewodniczący komisji finansowo-gospodarczej rady miasta. Zarówno ta komisja, jak i komisja budownictwa negatywnie ustosunkowały się do projektu uchwały. W efekcie rada głosami 7 „za”, 10 „przeciw” odrzuciła tenże projekt.

Wtedy do akcji wkroczył starosta Wacław Krawczyk. – Można było rozłożyć remont na dwa lata i spokojnie go sfinansować, jednak to nie o to chodziło. Uznaliśmy, że to musi być express. Uzgodniliśmy więc z burmistrzem Czerniem, że bez przejmowania zadania przez gminę miejską, miasto zrobi i sfinansuje to, co do niego należy, po czym do akcji wkroczy my, czyli powiat, aby dokończyć dzieła. Oczywiście, każdy zapłaci za swoje.

Brawo, panie starosto. Okazuje się, że bez ostrzeżenia brzytwy i ulegania emocjom można osiągać zamierzone cele. I tego życzymy panu przy realizacji tego, jakże ważnego dla Sanoka, zadania.

emes

Sanok nie jest rajem podatkowym

Rozmowa z Kazimierzem Kotem, skarbnikiem miasta.

*** Przeciwnicy napływu sieciowych obiektów handlowych wygłaszają teorie, że jest to dla miasta żaden interes, gdyż wszystkie podatki zamiast do miejskiej kasy odpływają do siedzib tych sieci. Czy taka jest prawda?**

– To nieprawda. Podnoszone argumenty o utracie dochodów podatkowych w wyniku powstania sieciowych obiektów wielkopowierzchniowych i rzekomego odpływu podatków z Sanoka nijak się mają do rzeczywistości. Jest akurat odwrotnie.

*** Czyli że Kaufland i Carrefour wpisują się w nasz budżet?**

– Oczywiście!

*** Z jakimi kwotami?**

– To już jest tajemnica skarbowca, ale mogą zdradzić, że nie są to dziesiątki tysięcy złotych rocznie, a setki.

*** Krótka lekcja finansów: jakie główne podatki, stanowiące dochód budżetu miasta, płacą przedsiębiorcy?**

– Są to: podatek od nieruchomości, opłacany przez wszystkich właścicieli lub użytkowników gruntów, bu-



ARCHIWUM TS

dynków i budowli oraz udziały w podatkach Skarbu Państwa od osób fizycznych (PIT) i osób prawnych (CIT). Udziały we wpływach podatku dochodowego od osób fizycznych pochodzą od osób zamieszkałych na stałe na terenie miasta, zaś udziały od osób prawnych wyliczane są proporcjonalnie od ilości pracowników zatrudnionych na terenie miasta przez pod-

mioty opłacające podatek dochodowy od osób prawnych.

*** Jakie są planowane na ten rok wpływy z udziałów w tych obydwóch podatkach dochodowych, a jakie z podatków od nieruchomości?**

– W sumie planowane wpływy z udziału w podatkach Skarbu Państwa wyniosą w 2008 roku 21 mln 820 tys. zł, co stanowi 27,2 % dochodów budżetowych ogółem. Natomiast dochody z podatku od nieruchomości wyniosą 14 mln 800 tys. zł, tj. 18,4 % dochodów ogółem.

– A jeśli pojawiłyby się w Sanoku szczyty: Lidl, Tesco itp. to wpływy z podatków będą takie same czy większe?

– Oczywiście, że większe. Używanie argumentów, że Sanok nie zyska na powstawaniu nowych podmiotów gospodarczych, w tym również się sieciowych obiektów handlowych, świadczy o nieznajomości praw rządzących finansami publicznymi.

*** A może jest to zabieg celowy?**

– Nie można tego wykluczyć.

rozm. Marian Struś

Wybory rektora i prorektorów w sanockiej PWSZ

Halina Mieczkowska nadal rektorem

Kolegium Elektorów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku dokonało wyboru władz rektorskich na nową, nadchodzącą kadencję od 1 września 2008 r. do 31 sierpnia 2012 r.

Rektorem Uczelni ponownie wybrano dotychczasowego Rektora, dr hab. Halinę Mieczkowską, prof. nadzw. PWSZ i UJ. Prorektorem ds. rozwoju i nauki ponownie wybrany został dr hab. Marek Paluch, prof. nadzw. PWSZ, a Prorektorem ds. dydaktyki dr Elżbieta Cipora, dotychczasowy dyrektor Instytutu Pielęgniarstwa.



MARIA STRUŚ

Z POLICJI...

Sanok

* Po raz kolejny potwierdziło się, że okazja czyni złodzieja. Niezamknięte drzwi busa wykorzystał sprawca, który zabrał z wnętrza pojazdu torebkę damską zawierającą dowód osobisty, pieniądze w kwocie 20 złotych oraz inne drobne przedmioty. Poszkodowana kobieta wyliczyła straty na 150 złotych. Do kradzieży doszło 16 bm. w rejonie ulicy Królowej Bony.

* Nawet podczas zabawy nie wolno spuszczać z oka swoich rzeczy. Przekonał się o tym Karol F. z Sanoka, któremu w trakcie Juwenaliów na sanockich Błoniach (17 bm.) nieznaną osobnik skradł telefon komórkowy PLUS Fon o wartości około 400 złotych.

Besko

* Nieustalony złodziej włamał się (15 bm.) do jednego z nowo wybudowanych domów w Besku. Sprawca dostał się do środka po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych, które następnie otworzył. Spenetrował pomieszczenia, przywłaszczając sobie cztery opony samochodowe oraz elektronarzędzia. Pokrzywdzony Mariusz S. oszacował straty na 1 tys. złotych.

* * *

W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP ujawnili na drogach powiatu ośmiu nietrzeźwych kierowców, w tym dwóch motorowzystów. Jednoślādami kierowali: na ul. Wyspiańskiego – Marcin P., u którego stwierdzono 2,058 promila alkoholu w wydychanym powietrzu; na ul. Krakowskiej – Daniel K., któremu alkomat pokazał wynik 2,226 promila. Poza wymienionymi w ręce policji wpadli: na ul. Rymanowskiej – Jacek W. z powiatu sanockiego, fiat CC (2,027) oraz Regina M., opel (również 2,027); w Wujkiem – Stanisław F., pojazd typu SAM (2,268); w Tarnawie Dolnej – Roman P. z Zagórza, pojazd typu SAM (2,205); w Prusieku – Daniel D., mazda (1,281); w Bukowsku – Dariusz Ż., bmw (2,289);

Święto straży granicznej

Podczas uroczystego apelu z okazji 17. rocznicy powstania straży granicznej, jaki odbył się w minioną środę w Starym Sączu, wyróżniającym się funkcjonariuszom Karpackiego Oddziału SG wręczono odznaczenia i awanse na wyższe stopnie.

W gronie tym znalazło się również kilkunastu przedstawicieli zarządu Zabezpieczenia Działów Straży Granicznej w Sanoku, w tym awansowany do stopnia podpułkownika SG Jerzy Jakiela. Uroczystość uświetnił pokaz musztry paradnej w wykonaniu Kompanii Honorowej, koncert Orkiestry Reprezentacyjnej SG oraz pokaz sprzętu i działań prowadzonych przez pograniczników.

Życząc jubilatowi spokojnych patroli i dobrych wyników w pracy, wyrażamy nadzieję, że któryś z kolejnych jubileuszy zechcą świętować w Sanoku – może już za rok?...

/jot/

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. **Redaktor naczelny:** Marian Struś. **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. **Redaktor techniczny:** Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. **Biuro Reklam i Ogłoszeń:** tel./fax 013 464 02 21. **Obróbka zdjęć:** FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Zjechali posłowie

Sanok – obok Przemyśla – był w ubiegłym tygodniu miejscem wyjazdowego posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Poza parlamentarzystami wzięli w nim udział reprezentanci administracji rządowej z Sekretarzem Stanu w MSWiA Tomaszem Siemoniakiem i wicewojewodą Małgorzatą Chomyczą na czele oraz przedstawiciele mniejszości narodowych, głównie ukraińskiej i łemkowskiej.



JOHANNA KOZIMON (2)

O problemach z nauką języka ukraińskiego na przykładzie szkół powiatu sanockiego mówiła Maria Biłas, dyrektor Zespołu Obsługi Szkół w Zagórzcu.

W hotelu „Sanvit”, gdzie odbyło się spotkanie, dyskutowano m.in. o problemach z nauczaniem języka ukraińskiego, potrzebie wprowadzenia dwujęzycznych informacji turystycznych, konieczności zweryfikowania napisów w miejscach upamiętnień związa-

nych z walkami oddziałów UPA (przedstawiciel rządu zapewnił, że na ten cel są już specjalne pieniądze, z których będą mogły skorzystać samorządy). Dominującym a zarazem bezpośrednim przyczynkiem wyjazdowego posiedzenia komisji był jednak

problem cerkwi – niegdyś greko-katolickich, obecnie prawosławnych, co do których władze obydwu Kościołów domagają się praw własności od państwa polskiego. Spór toczy się o 24 obiekty na Podkarpaciu i w Małopolsce, użytkowane przez wiernych diecezji przemysko-nowosądeckiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z siedzibą w Sanoku. Jeśli nie uda się znaleźć rozwiązania – 17 czer-

Eugeniusz Czykwin, zastępca przewodniczącego sejmowej komisji MNE: – W sprawie, która trafiła do Trybunału w Strasburgu, naruszone zostało konstytucyjne prawo równości Kościołów. Przez 16 lat nie udało się problemu rozwiązać, co doprowadziło do niepotrzebnych antagonizmów między obydwoima, tak bliskimi sobie przecież, społecznościami Ukraińców i Łemków. Liczę jednak na kompromis, dzięki któremu uda się uniknąć naprawiania starych krzywd nowymi i wycofać skargę z Trybunału w Strasburgu. Utwierdza mnie w tym również to posiedzenie – nigdy dotąd nie było tak sprzyjającego klimatu do rozwiązania problemów mniejszości. Wierzę, że nastąpił przełom – dzięki ministrowi spraw wewnętrznych załatwiono wreszcie bolesną sprawę Domu Narodowego w Przemyślu, podjęliśmy też uchwałę o dezyderacie, z którym zwrócimy się do ministra edukacji w sprawie zwiększenia subwencji dla szkół, gdzie naucza się języków mniejszości. Posłowie są nastawieni na pomaganie tym środowiskom. Zmienia się też stosunek administracji państwowej – trochę bardziej opornie idzie to z władzami samorządowymi – jak i świadomość większości polskiej w tym regionie. Dzięki temu mniejszości zaczynają być postrzegane jako wzbogacenie miasta, regionu, województwa i wartość składająca się na ogólnonarodowe dziedzictwo.



/jot/

Mam haka na raka

Któż z nas nie ma w swoim otoczeniu osoby chorej na raka? Dlatego wielkie brawa dla dziewcząt i profeserek z ZS nr 2, które zaanagażowały się w realizację programu „Mam haka na raka”. Jego celem jest mobilizacja swoich bliskich i rówieśników do dbania o własne zdrowie – korzystania z regularnych, powszechnie dostępnych badań profilaktycznych.

Najpierw była kampania w szkole, a obecnie panie przygotowały reklamę telewizyjną, spot radiowy i billboard na temat raka piersi (poniżej). Całość, naszym zdaniem, zgrabnie i pomysłowo zrealizowana. Podpisując się obie- ma rękami pod tymi działaniami, zachęcamy gorąco, aby wesprzeć zespół w głosowaniu internetowym (www.mamhakanaraka.pl). Projekt bierze bowiem udział w konkursie, którego zwycięzcy przygotowują kampanię ogólnopolską i otrzymają cenne nagrody.

– Tworzyliśmy tę kampanię z myślą o kobietach. Chciałyśmy im uświadomić, że żyją nie tylko dla siebie i że warto się leczyć. Mamy nadzieję, że zainteresują się własnym zdrowiem i będą przeprowadzały badania kontrolne. Wykrycie raka we wczesnym stadium rozwoju daje bardzo duże szanse na wyleczenie – podkreślają młode autorki: Katarzyna Knott, Sandra Kruczek, Justyna Rachwałska, Celina Kiczorowska i Angelika Tymińska, wspierane przez swoje profesorki, Magdalenę Kondrat i Annę Kulikowską.

(z)



Radni przyznali nagrody miasta

Z prestiżem, choć bez kasy

Znamy już nazwiska tegorocznych laureatów Nagrody Miasta Sanoka. Zostali nimi: **Bartłomiej Rychter** – autor powieści „Kurs do Genewy”, **Jerzy Ginalski** – dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego oraz **Mariola Węgrzyn-Myćka** – założycielka i kierownik SDK-owskiej Grupy Tańca Współczesnego PRO.GRES. Wyróżnieni otrzymają statuetki Grzegorza z Sanoka.

Całą trójkę laureatów uhonorowano w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury. Bartłomieja Rychtera – za debiut powieściowy, który okazał się znaczącym wydarzeniem literackim ubiegłego roku nie tylko w skali regionu, ale i kraju (rekomendacja: dr Tomasz Chomiszczak); Jerzego Ginalskiego – w uznaniu działalności organizacyjnej i naukowej, która jest ważnym czynnikiem kulturotwórczym i promocyjnym miasta „o wartościach niezwykłych i ponadczasowych” (rekomendacja: burmistrz Wojciech Blecharczyk); Mariolę Węgrzyn-Myćkę – za stworzenie i prowadzenie od 14 lat jednej z najciekawszych formacji tańca współczesnego na Podkarpaciu, umiejętne łączenie wartości artystycznych z wychowawczymi oraz organizację corocznych obchodów Światowego Dnia Tańca (rekomendacja: Sławomir Woźniak, kierownik BWA).



ARTUR KUCHARSKI

Spotkali się we trójkę za sprawą sprytnego zabiegu naszego technicznego, zupełnie nie wiedząc, że połączy ich Nagroda Miasta Sanoka.

Równi i równiejsi...

Czy zmiana regulaminu miała wpływ na wybór laureatów, których tegoroczne grono okazało się licznie znacznie skromniejsze w porównaniu do lat poprzednich? Dlaczego przyznano nagrody tylko w dziedzinie kultury i sztuki? – Zgłoszono bardzo mało kandydatów – zaledwie pięciu. W działalności sportowej w ogóle nie było zgłoszeń. Kandydatów dwóch osób nie mogliśmy rozpatrywać ze względów formalnych, gdyż biuro prawne wojewody zakwestionowało nam uchwałę dotyczącą trzeciej kategorii nagród, która obejmowa-

ła działalność społeczną, pracę naukową oraz promocję miasta i Ziemi Sanockiej. Uchwała ta opierała się o ustawę o samorządzie terytorialnym, co prawnicy uznali za niewystarczającą podstawę prawną. Żadne argumenty nie pomogły. Podobnie było w Krośnie, którego władze poszły dalej i odwołały się do sądu administracyjnego, ale przegrały. Daliśmy więc sobie spokój. Dziwne jest jednak to nasze prawo, gdyż samorząd rzeszowski bazował na tej sa-

mej ustawie i tam to przeszło. Cóż, jesteśmy dalej od Rzeszowa niż sam Rzeszów. Jakie widzę rozwiązanie? Postaramy się włączyć część zakwestionowanej kategorii do dwóch pozostałych – turystykę do sportu, a promocję do kultury. Największy problem stanowi działalność społeczna, której ani pod sport, ani pod sztukę podpiąć się nie da. Będziemy myśleć, jak to rozwiązać – zapewnia przewodniczący komisji kultury.

/joko/

Sylwetki laureatów zaprezentujemy w kolejnych wydaniach „TS”.

Drogi się rozeszły?

Pięć pytań do przewodniczącego Rady Powiatu WALDEMARA SZYBIAKA

*** Postępowanie władz powiatu w kwestii remontu ulicy Sienkiewicza niektórzy radni miejscy nazwali arogancją i rozpasaniem, uznając, że jest to próba wrobienia miasta w rolę inwestora. Co pan na to?**
– Mocne. A tak naprawdę to chodzi o współpracę i podział ról, dzięki czemu remont tej ważnej arterii komunikacyjnej można przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie.
*** W podtekście oburzenia radców miejskich tkwi przekonanie, że jest to chęć „wykolegowania” miasta na kilkaset tysięcy złotych...**

– To jakieś nieporozumienie. Przecież rzeczą oczywistą jest to, że sieci znajdujące się pod powierzchnią pasa drogowego są własnością miasta, zaś nawierzchnia drogi i chodniki to sprawa powiatu. Stąd podział ról i nakładów przy remontach. Pominę fakt, że możliwości finansowe powiatu i miasta to dwie różne sprawy. Było nam ogromnie

trudno wysupłać pół miliona złotych na remont ulicy Sienkiewicza, choć mamy świadomość, jak bardzo jest on potrzebny.

*** Co chciałby pan powiedzieć radnym z miasta?**



AUTOR

– Pragnę zaapelować, aby ich ambicją było wyremontowanie tej drogi, zaś sposób jak ten cel się osiągnie, niech pozostanie sprawą drugorzędną.

*** Rozchodzi się o niebagatelną sprawę, żeby remont tej newralgicznej ulicy trwał powiedzmy trzy miesiące, a nie trzy kwartały...**

– Właśnie o to chodzi. A także i o to, żeby uniknąć opłat za zajmowanie pasa drogowego przez miasto w czasie prowadzonego remontu. Za te pieniądze lepiej coś zrobić właśnie na drogach.

*** Jak pan reaguje na istniejący podział dróg w mieście na miejskie i powiatowe?**

– To jest jakaś paranoja. Zwłaszcza w przypadku dróg typowo miejskich, które nie łączą miasta z żadną inną miejscowością. A już kuriozalne jest to, że sieć wodociągowa w drodze jest miejska, a dywanik asfaltowy powiatowy. Do takich należą m.in. Sienkiewicza i Daszyńskiego. To powinny być drogi miejskie. Uważam, że jeśli ktoś w Warszawie wymyślił coś niemądrego, to wcale nie musimy tego uznawać za święte.

rozm. Marian Struś

Paszportowe niewygody

Dwa sygnały na jeden temat w ciągu godziny? Sytuacja to dość rzadka. Zgłoszenia dotyczyły punktu paszportowego, który przed rokiem przeniesiono z Urzędu Miasta do ratusza.

Pierwsza interwencja odnosiła się właśnie do siedziby. – Punkt trudno znaleźć, bo choć na ratuszu roi się od szyldów, to nigdzie nie piśze, gdzie w sprawie paszportów. Dopiero w jednej z bram widać tablicę, że punkt jest na I piętrze. Tylko, jak niepełnosprawny ma wyjść po tych schodach? A akurat paszport trzeba załatwić osobiście – pieklił się jeden z czytelników.

Starsza kobieta pytała, dlaczego paszportu nie może odebrać w Sanoku? – Co to za problem? Czy nie mogą ich przysyłać, żeby nie trzeba było po nie jeździć? Mam 70 lat i wyjazd do Krosna to dla mnie kłopot. Najlepiej byłoby odbierać paszport tam, gdzie składa się wniosek.

Do pierwszej kwestii odniósł się Waldemar Och, sekretarz Urzędu

Miasta: – Docierają do nas sygnały, że petenci nie są zadowoleni z obecnej lokalizacji. Będziemy starali się znaleźć lepszą, dostępną dla niepełnosprawnych. Dodam tylko, że i tak mamy szczęście, że po wprowadzeniu paszportów bio-

metrycznych udało nam się utrzymać punkt w Sanoku.

Kwestię konieczności odbierania paszportów w Krośnie wyjaśnił Wiesław Skoniał, kierownik tamtejszej delegatury: – Niestety, na dzień nie ma szans, by paszporty odbierać w Sanoku. Wiąże się to chociażby z faktem, że sprzęt do wydawania tych dokumentów mają tylko dawne delegatury i Urzędy Wojewódzkie.

(bb)

Pozostaną w pamięci

Pragniemy wyrazić swój ogromny żal z powodu

śmierci **ks. Wiesława Siwca**

Był on duchowym autorytetem dla uczniów, serdecznym człowiekiem.

Jego śmierć spowodowała pustkę w serach wszystkich, którzy Go znali.

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, pracownicy i uczniowie Zespołu Szkół nr 5 w Sanoku

Sanocka PSM – szkołą na sto dwa!

Rozbili bank z nagrodami

Wspaniałym „akordem” zakończyli sanoccy akordeoniści tegoroczny sezon konkursowy. Na Ogólnopolskim Konkursie Akordeonowym Szkół Muzycznych II stopnia w Chełmie (15-18 maja) zdobyli dwie główne nagrody, w kategorii indywidualnej i zespołowej.



Z konkursu w Chełmie wrócili z tarczą. Bartosz Dąbrowski (z prawej) i Krystian Milasz wywalczyli pierwsze nagrody.

W tym roku akordeoniści sanockiej PSM wygrali 5 konkursów ogólnopolskich, czym nie może poszczycić się żadna inna szkoła muzyczna w kraju. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Bartosz Głowacki podwójnie wpisał się do historii sanockiej szkoły. Jego sukces w VIII Międzynarodowych Spotkaniach Akordeonowych w Sanoku był setnym wygranym konkursem o randze ogólnopolskiej lub międzynarodowej przez uczniów PSM, zaś wygrana w Chełmie to sto pierwsze zwycięstwo w konkursach, a duetu – sto drugie.

Czekamy na dalszy ciąg tej rewelacyjnej serii. A wytłumaczeniem znakomitej passy sanockich akordeonistów jest dbanie o talenty od pierwszych lat nauki w szkole. Przykładem są wyniki Podkarpackiego Konkursu Akordeonowego w Tarnobrzegu (14 maja) Oto jego wyniki:

I m.	Aleksander Materniak	III klasa (miesiąc temu I m. w VIII MSA)
I m.	Rafał Pałacki	III klasa
I m.	Ewelina Wronowska	VI klasa
II m.	Seweryn Gajda	VI klasa

Wszyscy są wychowankami Grzegorza Bednarczyka (na 4 główne nagrody – 3 pojechały do Sanoka). Bravo, bravo, bravissimo!

Kolejny raz rewelacyjnie zaprezentował się Bartosz Głowacki, zdobywając w kategorii do lat 16 I miejsce z maksymalną „notą marzeń” 25 pkt. – Po raz drugi w ciągu miesiąca (poprzednio podczas VIII Międzynarodowych Spotkań Akordeonowych „Sanok 2008” – przyp. mój) Bartek zaprezentował świetną dyspozycję, nie dając szans rywalom – ocenia występ swego podopiecznego Andrzej Smolik. O bardzo dobrym występie może także mówić Krystian Milasz, który za swój występ otrzymał od jury wyróżnienie.

Nie skończyło się na sukcesach indywidualnych. W kategorii zespołów kameralnych bezkonkurencyjnym okazał się sanocki duet akordeonowy Bartosz Głowacki – Krystian Milasz, uzyskując również świetną punktację 24,67 pkt. – „Gracie jak anioły” – to podsumowanie ich występu przez prof. Włodzimierza Lecha Puchnowskiego, przewodniczącego jury.

Obydwa bohaterowie chełmskiego konkursu są wychowankami Andrzeja Smolika. Obydwa mieszkają w Zagórze, uczą się w gimnazjach: Bartek w Tarnawie Dolnej, a Krystian w Zagórze. **emes**

Rusza Filmowy Wehikuł

Nie lada gratka czeka sanockich i około-sanockich miłośników kina autorskiego. Dzięki współpracy Biura Wystaw Artystycznych i gminy Sanok nasze miasto zyskało szansę na ciekawą imprezę filmową, która rozpocznie się już jutro i będzie miała cztery odsłony.

Ambitne przedsięwzięcie, realizowane w ramach projektu „Filmowy Wehikuł”, to pokazy bardzo ciekawych, wartościowych filmów z Europy i nie tylko, które do tej pory mogli oglądać wyłącznie widzowie z dużych ośrodków. Równie istotnym elementem projektu są zajęcia edukacyjne dla uczniów szkół podstawowych, którzy będą mieli okazję uczestniczyć w wybranych projekcjach filmów animowanych. Warsztaty rozpoczną się w czerwcu, a poprowadzą je (w cyklu comiesięcznym) twórcy związani ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich. W klimat owych zajęć znakomicie wprowadził kwietniowy pokaz multimedialny EMITER-FRANCZAK (projekcja filmowa „ilustrowana” muzyką), w którym uczestniczyła grupa uczniów z SP1 i Gimnazjum w Trecpczy.

– Pomysł chodził mi po głowie od dawna. Chciałem połączyć pokazy z zajęciami edukacyjnymi dla dzieci, zwłaszcza ze środowiska wiejskiego. Wójt Mariusz Szmyd zadeklarował wsparcie finansowe, dlatego też weszła w to gmina Sanok – wyjaśnia Sławomir Woźniak kierujący BWA.

W pierwszej, zaplanowanej na jutrzejszy wieczór (24 bm.) odsłonie czeka nas przegląd kina niezależnego twórców z północno-wschodniej Polski pn. „Filmowe Podlasie atakuje!”. W programie kilkanaście filmów nagrodzonych na czołowych festiwalach kina off-owego w kraju i za granicą autorstwa: Maćka Szupicy, Jacka Kościuszko, Irka Parkosa Prokopiuka, Przemka Adamskiego, Bartka Tryzny i Marka Mściśława Włodzimierowa. Udział w festiwalowych projekcjach jest płatny, choć cena biletu symboliczna – wynosi 2 złote.

Do końca roku organizatorzy planują co najmniej cztery takie pokazy: w czerwcu odbędzie się 2-dniowa impreza pod egidą Fundacji Młodego Kina, w październiku – zagości „Oskariada”, sanocka edycja krakowskiego Festiwalu Kina Niezależnego, w grudniu – Fundacja „Ad Arte” z Poznania zaprosi na przegląd europejskiego kina krótkometrażowego i artystycznych filmów reklamowych. – „Filmowy Wehikuł” realizowany będzie do końca roku z opcją jego przedłużenia. Dzięki wielu kontaktom nawiązanym przez nas ze środowiskiem filmowców niezależnych istnieje szansa na rozbudowanie tego unikalnego w skali regionu projektu i zrobienie w Sanoku permanentnego quasi festiwalu kina autorskiego – niekomercyjnego, niedostępnego w telewizji, firmowanego nazwiskami uznanych twórców. Wierzę, że to się uda – mówi z nadzieją w głosie Sławomir Woźniak. My jesteśmy o tym wręcz przekonani. Pomysł znakomity, a jego autorzy – ambitni i pełni zapału – już nieraz udowodnili, że warto w nich inwestować. I nie chodzi tu wcale o wielkie pieniądze, rzecz bowiem głównie w kreatywności i dobrych chęciach. Trzymamy kciuki! **/joko/**



Trzy w jednym, czyli video, muzyka i performance. W akcji połowa duetu Emiter-Franczak - Marcin Dymiter.

Ku czci Maryi

Wspólny koncert lauraetów i Chóru św. Cecylii podsumował IV Konkurs Pieśni Maryjnej, który z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem młodych artystów.



Konkurs, jak zawsze był okazją do poszukiwania młodych talentów do chóru, o co zawsze zabiega pomysłodawca Antoni Wojewoda.

Wystartowało prawie 70 uczestników, od kilkulatek po młodzież gimnazjalną. Najlepsi zaprezentowali się następnego dnia podczas koncertu w kościele na Posadzie, z udziałem dorosłych artystów. Dla wszystkich, szczególnie najmłodszych, było to duże przeżycie. – Nasza placówka bierze udział w konkursie po raz czwarty. Już od marca żyjemy przygotowaniem! – powiedziała „Tygodnikowi” Katarzyna Bentkowska, wychowawczyni z Przedszkola nr 4.

Zwycięzcy otrzymali wartościowe nagrody, ufundowane przez sponsorów: zestaw kina domowe-

go i trzy wieże. Głównym organizatorem konkursu była parafia, wspierana przez Katolickie Towarzystwo Społeczno Kulturalne. Podsumowując niedzielny koncert, gospodarz parafii ks. Piotr Buk zauważył: – Wieki mijają, a pewne wartości trwają na zawsze.

Na scenie zaprezentowali się laureaci: „Stokrotki” i „Niezapominajki” z Przedszkola nr 4, Faustyna Winnik, Julia Rodkiewicz, Mariola Matusik oraz zdobywcy pierwszych miejsc: Karolina Gefert z Zagórze i zespół „Amor Vincit” z parafii NSPJ na Posadzie.

(z)

W kręgu klasyków i piękna

Ostatni koncert z cyklu Muzyka Młodych u Franciszkanów, jak zwykle zachwytił słuchaczy niepowtarzalną atmosferą i poziomem muzycznym. Wystąpili pochodzący z Przemyśla profesor Leszek Suszycki i Marcin Suszycki, ojciec i syn, oraz Tomasz Bębenek. Artyści zaprezentowali utwory na gitarę, skrzypce i organy kompozytorów europejskich różnych epok, od J.S Bacha po znanego z list przebojów A. Piazzolę, który zmarł kilkanaście lat temu. Publiczność szczególnie gorąco oklaskiwała Ave Maria (J.S. Bacha-Ch.Gounoda) – kanon wykonywany podczas niemal każdej uroczystości ślubnej – oraz efektowną „Toccata h-moll” E.Gigouta, która pięknie zabrzmiała na sanockich organach Jana Śliwińskiego z XIX wieku. **(z)**



Podczas koncertu przedstawiciel głównego sponsora festiwalu, SKOK-u Stępczyka, wręczył młodym artystom ufundowane stypendia. Warto nadmienić, że Marcin Suszycki został w ubiegłym roku koncertmistrzem Filharmonii Poznańskiej, a Tomasz Bębenek laureatem Międzynarodowego Konkursu Organowego w Rumii. Na zdjęciu – trójka „tenorów”

Podczas pikniku będą zbierane fundusze na Ośrodek Rehabilitacji Ruchowej Dzieci prowadzony przez franciszkanów. W roli kwestarzy wystąpią pracownicy ośrodka.



Dodam, że w ciągu roku placówka przyjmie ponad 300 pacjentów z całego miasta oraz z południowej części Podkarpacia, od niemowlaków po osiemnastolatków. Zbiórka pieniędzy nie jest oczywiście jedynym celem naszej imprezy. Pragniemy tym spotkaniem pokazać przede wszystkim, że warto żyć nie tylko dla siebie, ale również dla innych i z innymi.

Swoją cegiełkę dołoży również zespół „Krywań”, który przeznaczy połowę dochodu z każdej sprzedanej płyty na wsparcie placówki. Cena płyty – 20 zł. **(jz)**

Spektakl dla najmłodszych

Kto nie zna zabawnej historii o wyjątkowym kocie-elegancie powinien wybrać się w przyszłym tygodniu do ODK Puchatek. Kto zna – również nie będzie się nudził. Przygotowane przez młodych aktorów z miejscowego Teatru „Gapiszon” przedstawienie dostarczy z pewnością niezapomnianych wrażeń.

Organizatorzy zapraszają dzieci na spektakl „Kot butach” (autor Heinz Kahlman, przekład Jan Orzech), który zaprezentowany zostanie trzykrotnie: w najbliższy wtorek (27 bm.) o godz. 9.15, środę (28 bm.) o godz. 16.30 oraz piątek (30 bm.) o godz. 9.30. Na „puchatkowej” scenie wystąpią: Magdalena Tarnawska, Alina Skarbowska, Mikołaj Sokołowski,

Roksana Piróg, Justyna Borek (uczniowie SP), którym towarzyszyć będzie nieco starsza koleżanka – Katarzyna Gajda (uczen-nica technikum). Przedstawienie muzycznie opracowała Dorota Rajchel, scenografię przygotowała Dorota Drwiega, a opiekę artystyczną zapewniła Maria Gajda. Mali i duzi miłośnicy teatru – nie przegapcie! **/k/**

Pobuszuj w sklepiku ze starociami

„101 drobiazgów” czyli sklepik ze starociami to tytuł wystawy, zorganizowanej w Miejskiej Bibliotece Publicznej, we współpracy ze Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym.

Prezentowane są na niej prace uczniów ośrodka, wychowanków

znanej plastyczki Katarzyny Bryt i Stanisława Makarczaka: piękne wyroby rękodzieła artystycznego, obrazy, ikony, kwiaty, a wszystko w ciekawej aranżacji pani Kasi, stylizowanej na sklepik ze starociami. Wystawa potrwa do 6 czerwca. Zapraszamy! **(z)**

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

SDK zaprasza

Na spektakl

Dziś (23 bm.) o godz. 19. bohaterowie popularnych programów telewizyjnych, Katarzyna Skrzynecka i Dariusz Kordek, wystąpią w SDK w przedstawieniu zatytułowanym „Sztuka kochania czyli serdeczne porachunki”. Liryczne libretto Jadwigi Has do muzyki Seweryna Krajewskiego, gwiazdorska obsada – wymarzona rozrywka na weekendowy wieczór. Bilety (30 zł) – jeszcze do nabycia w kasie SDK.

Do kina

„Akumulator 1” to kolejny dowód, że Czesi potrafią robić doskonałe kino. Film Jana Svěráka („Butelki zwrotne”) oprócz tego, że bawi, stawia trafną diagnozę współczesnego społeczeństwa, które

w dobie reality show i talk show zostało uzależnione od telewizji. „Akumulator 1” w Kinie SDK w sobotę o godz. 17 i w niedzielę o 19.

Richard Gere jest odtwórcą głównej roli w filmie pt. „Drapieżnik”. Gra kuratora, który zajmuje się monitorowaniem przestępców skazanych za zbrodnie na tle seksualnym. „Drapieżnik” to pełen napięcia dreszczowiec, który obnaża najciemniejsze zakamarki ludzkiej duszy. Dla widzów o mocnych nerwach. W kinie w sobotę o 19, w niedzielę o 17, poniedziałek o 19.30, wtorek 18.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójne wejściówki na każdy z filmów oraz na spektakl.

Muzeum Historyczne odwiedził były marszałek Sejmu RP Marek Jurek. Rozmawiał z dyrektorem Wiesławem Banachem i przewodniczącą rady Janiną Sadowską. Dziś polityk spotka się w Zajeździe z mieszkańcami miasta

Niezależnie od koniunktury

Rozmowa z Markiem Jurkiem



Marek Jurek skutecznie pomagał muzeum krośnieńskiemu. Czy, jeśli powróci do wielkiej polityki, będzie pamiętał też o Sanoku?

* Rok temu przestał pan być marszałkiem sejmu, po tym, jak nie udało się wprowadzić w konstytucji zapisów o ochronie życia. Ceną za wierność wyznawanym ideałom było znalezienie się poza wielką polityką. Czym się pan teraz zajmuje?

– Przede wszystkim kieruję działalnością Prawicy Rzeczypospolitej. Sporo piszę, prowadzę wykłady w filii Uniwersytetu

Szczecińskiego i PWSZ w Gorzowie Wielkopolskim, prowadzę radę redakcyjną dwumiesięcznika „Chrystianas”.

* Start w wyborach uzupełniających do Senatu ma pomóc w powrocie?

– To nie kwestia „powrotu”, ale wpływu na politykę państwa. Działalność polityczną prowadzę prawie 30 lat od momentu zaangażowania w opozycję niepodległościową. Wtedy nie myślałem

nie tylko, że będę kiedyś marszałkiem sejmu, ale nawet posłem.

* Do muzeum ciągle przyjeżdżają znane osoby, a nawet połączone sejmowe komisje. I, jak zawsze, na obietnicach się kończy. Chciałoby się powiedzieć, przestańcie już, politycy, jeździć na tym koniku!

– Jako poseł i senator aktywnie wspierałem muzeum krośnieńskie i tak samo jestem gotów pomóc w stabilizacji, a przede wszystkim w rozwoju, muzeum sanockiego. Ale rzeczywistość, trzeba pracować, działać, a nie składać obietnice.

* Pańska decyzja sprzed roku uruchomiła lawinę. Jesienią doszło do samorozwiązania sejmu i nowych wyborów parlamentarnych. Pan, po rezygnacji z członkostwa w PiS, znalazł się „na kanapie”. Warto było?

– Zrobiłem to, co uważałem za słuszne. Prawo konstytucyjne XXI wieku musi chronić ludzi przed kontrkulturą śmierci, której przeciwstawiał się Jan Paweł II. Powinniśmy być państwem cywilizacji życia.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

W Senacie i u księdza Peszkowskiego

Przedstawiciele hufca uczestniczyli w konferencji, zorganizowanej przez senacką Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Główną Kwaterę ZHP. Sanoczanie poprowadzili jedną z grup dyskusyjnych, dzieląc się przy okazji dorobkiem programowym i metodycznym sanockiego i podkarpackiego harcerstwa.

Do Warszawy pojechali hm. Krystyna Chowaniec członek Rady Naczelnej ZHP, phm. Ryszard Stojowski komendant Hufca ZHP Ziemi Sanockiej oraz phm. Jadwiga Urban. W konferencji pod hasłem „Patriotyzm jutra, a wyzwania współczesnego harcerstwa. Rola harcerstwa w państwie” wzięło udział wiele znanych osób i polityków, m.in. Bronisław Komorowski, marszałek sejmu, minister Julia Pitera, Craig Turpie, przewodniczący Światowej Organizacji Ruchu Skautowego.

W kularach sanoczanie mieli okazję porozmawiać m.in. z Andrzejem Przewoźnikiem, sekretarzem generalnym Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, który pamięta komendantkę Krystynę z organizowanych w Krakowie, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, zjazdów kurierów i emisariuszy Komendy Głównej AK. Okazało się, że minister napisał obszerny biogram o Aleksandrze Rybickim do Polskiego Słownika Biograficznego.

Będąc w stolicy, nie mogli nie odwiedzić Świątyni Opatrzności Bożej, aby pomodlić się przy grobie



ks. Zdzisława Peszkowskiego (na zdjęciu). Widać, że ludzie pamiętają o tym wybitnym sanoczaninie. Przed kryptą jest dużo kwiatów i palą się świece. W ciągu ich krótkiego pobytu miejsce to odwiedziło kilka osób. (z)



Krystyna Chowaniec: – Możliwość wysłuchania osób ważnych w życiu politycznym, naukowym i społecznym to fantastyczna, intelektualna przygoda. No i miejsce konferencji również niezwykle: sale Senatu i słynny warszawski „Batory”, którego absolwentami byli bohaterowie „Kamieni na szaniec” i Krzysztof Kamil Baczyński. Musiałam też trochę popracować, aby przygotować trzygodzinne zajęcia dla bardzo wymagającej grupy, które prowadziłam wspólnie z Jadwigą Urban. Dla instruktorów takie spotkania są bardzo ważne, bo dają możliwość skonfrontowania swoich umiejętności i poglądów oraz ujrzenia codziennej pracy i zabiegania w kontekście życia społecznego w kraju.

V Dni Kultury Chrześcijańskiej w Zagórz

„Fioretti” oraz Tomek Kamiński

Rewelacyjnie zapowiadają się V Dni Kultury Chrześcijańskiej w Zagórz. W roli gwiazd wystąpią: franciszkański zespół FIORETTI oraz TOMEK KAMIŃSKI z zespołem. Majówka w ich towarzystwie (24 maja, sobota) będzie niewątpliwie wydarzeniem artystycznym.

Zespół FIORETTI jest firmą powszechnie znaną. Potrafi robić wielki show i rozgrzać widownię. Jego największe hity są powszechnie znane i chętnie przez widownię śpiewane wspólnie z braćmi w sutannach.

Równie jasno świecą gwiazdą imprezy będzie niewątpliwie TOMEK KAMIŃSKI – też wielka i znana firma. Kompozytor, autor tekstów, skrzypek i wokalista wystąpi wraz ze swym zespołem składającym się ze znakomitych muzyków jazzowych. Zaspiewa piosenki ze swego najnowszego albumu pt. „Anioły do mnie wysyłają”, a także wiele znanych przebojów.

W imieniu organizatorów – Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu oraz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zagórz – zapraszamy na V DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ. Koncert plenerowy odbędzie się 24 maja (w sobotę), początek godz. 18 na scenie przy kościele w Starym Zagórz.

emes

Dobry interes z „Popularną”

Urząd Miasta i Gminy w Zagórz wreszcie zdołał sprzedać stuletnią kamienicę przy ul. Piłsudskiego, zwaną „Popularną”. Choć wcześniejsze przetargi nie dawały efektu, ostatecznie zagórski samorząd zrobił zaskakująco dobry interes.

Pierwszy przetarg nie wzbudził żadnego zainteresowania, choć cena wywoławcza 240 tys. zł za budynek o powierzchni ponad 700 metrów kwadratowych była bardzo kusząca. Do drugiego, w którym cenę startową obniżono do 206 tys. zł, zgłosiło się już trzech oferentów. Licytacja była ostra, kamienicę za 435 tys. zł wygrała mieszkanka Warszawy. Niestety, nie zapłaciła za budy-

sem do następnej licytacji przystąpiło aż czterech oferentów, a kamienicę kupiła firma Angre z Brzozowa za... 515 tys. zł!

– Wychodzi na to, że po tych wszystkich perturbacjach zrobiliśmy naprawdę dobry interes. Dając 50 tys. wcześniejszego wadium, które zostało nam w kasie, kamienica przyniosła ponad 565 tys. zł. Czy ktoś przewidziałby taki finał po pierwszym przetargu,



„Popularna” wreszcie zmieniła właściciela. Wkrótce zmieni też wygląd, oczywiście na znacznie bardziej efektowny.

nek, mimo że samorząd wydłużył jej nawet termin wpłaty. Oczywiście straciła 50 tys. zł wadium, z czego urząd niekoniecznie był zadowolony, bo wydawało się, że kolejny przetarg może przynieść znacznie niższą cenę. Tymcza-

gdy nikt nie chciał jej za 240 tys. zł? Do tego tym razem sprzedaliśmy ją konkretnemu oferentowi, który w terminie wpłacił całą kwotę i już remontuje budynek – zaznacza burmistrz Bogusław Jaworski.

(bb)

Bankowiec nowym sekretarzem

Zwołana w trybie nadzwyczajnym sesja Rady Miasta i Gminy Zagórz dotyczyła personalnych zmian w tamtejszym urzędzie. Ostatecznie powołano tylko sekretarza, którym został sanoczanin Łukasz Woźniczak.

Radni podjęli decyzję o obsadzie wakującego etatu, z którego przed kilkoma miesiącami zrezygnował Ernest Nowak. Jego następcę wybrano jednogłośnie. Łukasz Woźniczak ma 33 lata, z wykształcenia jest prawnikiem. Studiował na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie. Przez 6 lat pracował w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Sanoku, ostatnio jako specjalista d/s marketingu. – Mam nadzieję, że na grunt urzędu uda mi się przenieść to, czego nauczyłem się w PBS-ie. Czyli takiej

otwartości w stosunku do petentów, która sprawi, że będą dobrze kojarzyć zagórski magistrat – zaznacza Ł. Woźniczak.

Drugim tematem było wnioskowane przez burmistrza odwołanie z funkcji skarbnika Ryszarda Bartosik. – Straciłem zaufanie do pani skarbnik, ze względu na całkowity brak współpracy – powiedział Bogusław Jaworski. Radni nie przychyliłi się jednak do jego wniosku, głosując zdecydowanie „przeciw”. Sprawa ma wrócić na jednej z kolejnych sesji.

(b)

Porozumienie mundurowych

Zarząd Rejonowy Związku Byłych Żołnierzy i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego oraz Koło Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych podpisały „Porozumienie o współpracy”.

Dokument sygnowali prezesi obu organizacji – Marek Borkowski (ZBŻIORWP) i Józef Litwin (SEiRP). – Główny cele współpracy to m.in.: patriotyczne wychowanie młodzieży czy obrona interesów środowiska służb mundurowych, ze szczególnym uwzględnieniem spraw emerytalnych, socjalnych i zdrowotnych – powiedział J. Litwin.

Inicjatywa jest pierwszym krokiem w kierunku powstania wspólnego porozumienia emerytów i rencistów wszystkich sanockich służb mundurowych – wojska, Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej i Służby Więziennej.

(b)



Porozumienie podpisali Marek Borkowski (z lewej) i Józef Litwin.

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-sanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-463-60-60, e-mail: citisanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18 możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu, tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowy tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

23-26 V – apteka M.P. Szul, ul. Jagiellońska 68

26 V - 2 VI – apteka „OMEGA”, ul. Kościuszki 22.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

LESKO

Ośrodek Wsparcia SOS

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

Radni podjęli decyzję w sprawie lokalizacji pomnika ks. Zygmunta Gorazdowskiego przy kościele pw. Chrystusa Króla. Zapytaliśmy sanoczan, co sądzą o tym i czy umieszczenie pomnika na Wójtostwie jest dobrym pomysłem, oraz kto powinien go sfinansować?



Lucyna Wójcik:

– W pobliżu kościoła znajduje się ulica ks. Zygmunta Gorazdowskiego, dzięki czemu mieszkańcy będą kojarzyć tę ulicę z jego osobą. Na osiedlu nie ma żadnego pomnika, więc jest to dobry pomysł. Jeżeli urząd miasta chce w ten sposób upamiętnić świętego, powinien wyłożyć pieniądze.



Janina Graboń:

– Moim zdaniem pomnik powinien powstać. Dużo ludzi będzie tam chodzić i modlić się. Lokalizacja jest dobra, a pieniądze powinny pochodzić od ludzi i urzędu miasta.



Bartosz Bogusz:

– Uważam, że to dobry pomysł, chociaż myślę, że urząd powinien zająć się ważniejszymi sprawami. Lokalizacja jest bardzo dobra. Pieniądze nie powinny pochodzić z Kościoła, ponieważ ten ma inne wydatki np. remonty. Powinien to sfinansować urząd miasta.



Beata Draguła:

– Jest to wspaniały pomysł, ponieważ ks. Zygmunt Gorazdowski pochodzi z Sanoka, a jego dom rodzinny mieścił się właśnie na Wójtostwie. Lokalizacja jest więc jak najbardziej trafiona, gdyż mamy tam taką ulicę. Pomnik powinien zostać sfinansowany z budżetu miasta.



Małgorzata Bury:

– Szczerze mówiąc, to jest mi to obojętne. Bardzo dobrze, że miasto się rozwija, ale czy nie lepiej wydać te pieniądze np. na dom dziecka? Przecież pomnik będzie kosztował dużo pieniędzy.

A ludzie zamiast modlić się do Boga i prosić o wstawiennictwo u Niego przez świętych, będą czcić pomnik, a jest to zdecydowanie sprzeczne z doktrynami religijnymi. Zygmunt Gorazdowski był chrzczony w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego, dlatego pomnik powinien znajdować się w okolicy tego miejsca. Rozpatrując jednak fakt, że nasz Rynek jest już chyba dostatecznie zagospodarowany, miejsce przy kościele Chrystusa Króla wydaje się odpowiednie. Jeżeli rada miasta myśli o stworzeniu „nowej atrakcji”, na pewno musi posiadać już jakieś fundusze. Kościół niech ogłosi zbiórkę, rozprowadza cegielki.



Katarzyna Biłas:

– Może powstać pomnik, jest mi to obojętne. Może będzie to jakaś atrakcja, nowa rzecz w Sanoku? Centrum miasta bardziej by odpowiadało, ale koło Chrystusa Króla też mógłby stanąć. Projekt powinien zostać sfinansowany z funduszy europejskich.



Małgorzata Błażowska:

– Fajnie, że coś się dzieje, ale chyba lepiej tworzyć pomniki bardziej adekwatne do naszego regionu, nastawiając się na rozwój turystyki np. jakieś ciekawe stado żubrów przy którym każdy chciałby mieć zdjęcie. Takie żubry byłyby lepsze do „ściągnięcia” europejskich funduszy. W Warszawie różowe jelenie zrobiły karierę i zdobyły turystów, u nas też tak może być.

To tylko niektóre wypowiedzi spośród ok. 50 osób, które zostały przepytane. Wielu sanoczan jest zdania, że pieniądze można wydać w inny sposób np. na biednych czy wsparcie Towarzystwa Pomocy Brata Alberta. Jest to ważniejsze niż stawianie pomników i taka pomoc powinna być na pierwszym miejscu. Kolejna grupa uważa, że należy jednak upamiętniać osoby tak wielkiego formatu i doceniać to, co zrobili. Miejsce powstania monumentu odpowiada mieszkańcom, ale rozbieżności zaczynają się w kwestii pieniędzy. Wielu sanoczan jest za szukaniem sponsorów, gdyż nie wyobrażają sobie, żeby fundusze miały pochodzić od podatników. Jednak największa ilość przepytanych wskazała urząd miasta jako instytucję, która powinna sfinansować budowę.

Tomasz Mermer

Michał Wołkowyjski jest prostym człowiekiem, którego Historia pozbawiła wpływu na własny los. Stracił najważniejsze w życiu rzeczy: dom, ojczyznę, zarobione pieniądze. Wracając po kilkudziesięciu latach z Ukrainy do Polski, nie wiedział, że jedno państwo wszystko mu odbierze, a drugie niczego nie da. Na stare lata został bez dachu nad głową i środków do życia. Gdyby nie dobrzy ludzie, wyładowałby pod mostem. A niedaleko stąd, w Rabem, mieli przed wojną taki piękny dom i tyle ziemi...

Urodził się w 1930 roku. Ojciec był Polakiem, a matka Rusinką. Żyli w dostatku, bo dziadek kilkakrotnie wyjeżdżał za Wielką Wodę. Za pieniądze, zarobione przy budowie dróg na Florydzie, kupili ziemię i las, a w 1937 roku wybudowali nowy dom – częściowo murowany, z dachem krytym blachą. Mało kto mógł sobie na taki pozwolić.

To przedwojenne życie pan Michał wspomina z wielkim sentymentem. Wszyscy ciężko pracowali, ale na chleb starczało. Ojciec był sołtysem w Rabem. Później, już na Ukrainie, określenie „żyć, jak za dawnej Polski” budziło jak najlepsze skojarzenia.

W Rabem, obok Rusinów, żyli Polacy i Żydzi. Ludzie „zachodzili” się, razem świętowali, żenili między sobą. A jak było wesoło! Dopiero w czasie wojny „porobiło się tak, że nie daj Bóg”.

Najdalej od Niemców

W 1946 roku szesnastoletni Michał wyjechał z rodziną na Ukrainę, podobnie, jak wielu mieszkańców powiatu leskiego, deklarujących narodowość ukraińską. Nie były to wysiedlenia przymusowe, gdyż akcja „Wisła” rozpoczęła się rok później.

Wyjazd był niby dobrowolny, choć – między Bogiem a prawdą – nikt wyjeżdżać nie chciał. Tu żyli od pokoleń, pracowali i umierali. Cóż jednak mieli do gadania? – Ojca zapytali tylko, czy chce bliżej czy dalej od Niemców – wspomina pan Michał. Jasne, że chcieli jak najdalej. Ludzie zresztą byli przekonani, że to sytuacja tymczasowa, że któregoś dnia wszyscy powrócą. – Rodzice przez całe życie o tym marzyli – podkreśla.

Po kilku latach szukania stałej pracy i mieszkania, osiedlili się w Stryju. Nigdy jednak nie czuli się u siebie. Ciągłe słyszeli od miejscowych, że „koza to nie krowa, a przesiedlony to nie człowiek”.



Ot, człowieczy los – mówi pan Michał.

Na ojczyzny łono

Pan Michał zaczął przyjeżdżać do Polski już w 1986 roku, gdy tylko dało się wyczuć pierwsze „powiewy wolności”. Odwiedzał krewnych na Pomorzu i rodzinę strony. W latach 90., po przejściu na emeryturę, osiedlił się w Sanoku, a w lutym 2003 roku otrzymał obywatelstwo polskie.

Jakoś sobie radził, dopóki zdrowie dopisywało. Handlował, pracował. Pewien sanoczanin, którego poznał w Przemysłu, zaproponował, że zatrudni go u siebie w charakterze kierowcy i mechanika. Nawet go zameldował.

Kilka lat temu pan Michał zaczął jednak chorować – miał już ponad 70 lat – i wszystko pokomplikowało się. Nie chce o tym opowiadać. Zamieszkał tymczasowo

w Zagórzu, u pana Piszko, a teraz u jego siostry, Ireny Piszko. Gdyby nie oni, musiałby chyba żyć pod mostem.

Patrząc na tego czerstwego jeszcze mężczyznę, trudno uwierzyć, że jest po trzech zawałach serca i dwóch operacjach. – Taka u nas rodzina – wypina dumnie pierś. Matka, umierając w 89. roku życia, nie miała na twarzy prawie żadnych zmarszczek.

Taki los

Dlaczego właściwie zdecydował się na powrót do Polski? – Kto tu rodzony, ma prawo tu być. Nastąpiła wolność i chciałem wracać. Gdyby rodzice żyli, też by przyszli – odpowiada, dodając zasłyszane kiedyś słowa: „Można wszystko wybrać, tylko ojczyzny nie można. To ona wybrała nas na synów”.

Łudził się, że uda mu się odzyskać chociaż część utraconego majątku. Nieraz jeździł popatrzeć na miejsce, gdzie stał ich dom i szkołę w Baligrodzie, do której chodził przez dwa lata. Budynek szkolny wciąż stoi, ale po gospodarstwie nie ma ani śladu. Chaszcze i zielsko po pas. W okolicy spotkać można tylko smolarzy, wypalających węgiel drzewny. – Postawiłem krzyż, gdzie był nasz dom i zginęło moje rodzeństwo – wyznaje cicho.

Sądowe starania o zwrot majątku spełzły na niczym. Może, gdyby był bogaty i mógł wynająć prawników, potrafiłby udowodnić swoje prawa do ziemi kupionej za dziadkowe dolary... Do nikogo nie ma jednak pretensji. Ot, los taki. Gdyby nie wojna i komunizm, pewnie do dziś żyłby w Rabem.

Pozbawili wszystkiego

Wracając do Polski myślał, że jakoś się urządzi. Liczył na wypracowaną na Ukrainie emeryturę (przez czterdzieści lat był kierowcą) – i oszczędności. Niestety, radosny dzień, w którym uzyskał obywatelstwo, przyniósł nieprzewidziane konsekwencje: utratę prawa do zdobytych na Ukrainie świadczeń. Zamknięto mu konto i zawieszono wypłaty. Podobnie zachował się bank, w którym miał zgromadzone na koncie oszczędności całego życia. Został z niczym.

Widocznie bardziej potrzebny był w niebie...

W piątek odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. Wiesława Siwca. Żegnał go przejmujący dźwięk dzwonów przemyskiej katedry i setki pogrążonych w smutku żałobników, którzy odprowadzili zmarłego na miejsce ostatecznego spoczynku – urokliwy cmentarz w rodzinnych Borówkach pod Tyczynem.

W pogrzebowym kondukcie dominowali duchowni, mnóstwo było również ludzi młodych, dla których ks. Wiesław był nauczycielem i życiowym przewodnikiem, terapeutą i przyjacielem. Przyjechali z najodleglejszych stron Polski, by oddać hołd wspaniałemu człowiekowi i kapłanowi, którego mieli szczęście spotkać na swej drodze. Specjalnym listem żegnał go arcybiskup Józef Michalik, pięknymi, ciepłymi wspomnieniami – koledzy ze szkolnej ławy i Seminarium Duchownego, wartą honorową przy trumnie – sanoccy licealiści i harcerze.

– Księża Wiesława zapamiętam jako człowieka, który z niezwykłym spokojem i pogodą ducha pełnił służbę. Bogu i wielu ludziom, zwłaszcza młodym, których wyjątkowo rozumiał. I jak zawsze, kiedy odchodzi z naszego życia ktoś bliski i ważny, zostaje pustka... – wyjawia hm Krystyna Chowaniec.

Kochany Księżu Wiesławie, straciliśmy Cię dwa razy. Ten pierwszy, kiedy przeniesiono Cię do Przemysła, był dla nas wszystkich łatwiejszy; pomimo dzielącej odległości często nas odwiedzałeś. Byłeś wspaniałym, uwielbianym przez młodzież katechetą, oddanym pracownikiem i dobrym kolegą. Odchodząc, zostawiłeś Twoje Stowarzyszenie, akcję Mikołaj, setki zebranych przez siebie uczniowskich wierszy, które czekały na wydanie w kolejnym tomiku, jednak mogliśmy liczyć na Twoje wsparcie. Nadal służyłeś radą, a często byłeś fizycznie obecny.

Staraleś się przygotować nas na swoją śmierć, lecz Ci się nie udało. Trudno pogodzić się z Twoim odejściem. Ta śmierć przyszła za wcześnie. Choć Cię nie ma, wiemy, że jesteś i będziesz z nami na zawsze.

Koleżanki i Koledzy z I LO w Sanoku



Niewielki kościółek w Borówkach wypelniony był po brzegi.

– Wiesiek był osobowością niezwykle charyzmatyczną. I jako człowiek, i jako kapłan. Każdy mógł zwrócić się do niego z prośbą o pomoc przez 24 godziny na dobę. Nawet w czasie choroby pisał, doradzał, rozmawiał. Byłem u niego na tydzień przed śmiercią, umawialiśmy się, że następnym razem przyjadę z synami i wszyscy razem pójdziemy na lody, ale już nie zdążyliśmy... – mówi ze smutkiem Maciej Drwiega.

Ks. Wiesława Siwca pożegnali też licznie internauci. Oto fragment jednego z wpisów na lokalnym portalu: (Wspaniały Kapłanie) Powiedz Panu Bogu, że dziękujemy za dar Twojego pięknego człowieczeństwa...

Joanna Kozimor

Myślał, że może uda się załatwić polską emeryturę, jednak Zakład Ubezpieczeń Społecznych odrzucił złożony wniosek. Okazało się, że nie przysługuje mu status repatrianta. Gdyby nie zasiłki przyznane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ponad 400 zł miesięcznie) zostałyby bez środków do życia. – Nie wiedziałem, że wszystko tak się ułoży – rozkłada ręce.

Na łasce obcych

Niepowodzeniem zakończyły się też starania o zdobycie w Sanoku mieszkania. – Pan burmistrz obiecał pomoc, ale wciąż czekam i czekam – opowiada. Urząd na odczepnego przydzielił mu „po-kojo-kuchnię” o powierzchni 11 m² w suterenie przy ulicy Okulickiego, ale nie przyjął tego lokum. – Sami przyznali, że tam zdechnę – wyjaśnia. Wiek i zdrowie nie pozwalają, aby zamieszkał w takich warunkach.

Na razie przygarnęła go pani Piszko z Wielopola. – Żał mi go. Znam go od dawna poprzez kuzynkę ze Stryja. Coś mi tam w domu pomoże, naprawi – tłumaczy. Nie może to jednak trwać w nieskończoność.

Płacze, kiedy nikt nie słyszy

Mając blisko 80 lat, Michał Wołkowyjski znalazł się w punkcie wyjścia. Nie ma nic, a przede wszystkim swojego miejsca na ziemi. – Zostałem dziadem i tyle – podsumowuje. Chociaż nauczył się znosić cierpliwie swój los, bo przeciwko czemu miałby się buntować – Państwu? Przeznaczeniu? Historii? – nieraz ogarnia go żal. – Oj, sam ja się nie rodził, wiatr mnie nie kołysał, napłakałem się na co dzień, kiedy nikt nie słyszał – przywołuje słowa ukraińskiej piosenki. Ot, nie miał człowieka w życiu szczęścia, i już.

Jolanta Ziobro



Tomek Długosz, Stowarzyszenie Wspólnota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Ziemi Sanockiej: – Historię pana Michała opowiedziałem Sebastianowi Niżnikowi

i znajomym ze stowarzyszenia. Postanowiliśmy mu pomóc. Może są jakieś możliwości prawne, aby uzyskać świadczenia? Człowiek ten znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Gdyby ktoś chciał mu pomóc – prawnie czy materialnie – prosimy o kontakt z Sebastianem, tel. 601 792 971.

POŻEGNANIE

Pogrążeni w trudnym do opisanie smutku pożegnaliśmy naszego Przyjaciela, Księdza Wiesława Siwca, dla wielu – po prostu Wiesia, którego śmierć jest dla nas wszystkich ogromnym ciosem.

Wiesiu był wyjątkowym Kapłanem, który starał się być zawsze blisko drugiego człowieka. Był osobą powszechnie znaną w Sanoku i każdy z nas zapewne w inny sposób zapamiętał naszego ukochanego Przyjaciela. Znaczącą część swojej aktywności zawodowej poświęcał ludziom zmarginalizowanym: alkoholikom, narkomanom, osobom z różnymi zaburzeniami emocjonalnymi. W 2000 roku był inicjatorem utworzenia w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej specjalnego Punktu Konsultacyjnego zajmującego się profesjonalnie zjawiskiem narkomanii. W relacjach z ludźmi, nie tylko uzależnionymi, miał niespotykaną łatwość nawiązywania kontaktu, zdobywania zaufania i wzbudzania poczucia bezpieczeństwa.

Wiesiu był człowiekiem o wielu pasjach: ciekawy świata, kochał podróże – odwiedził wiele niesamowitych miejsc: Meksyk, Chiny, Moskwę; w Pradze mógł pełnić rolę przewodnika... Ale świat nie pociągał go ze względu na dobrą materialną – w czasie swoich podróży szukał innych ludzi. Był kibicem sportowym; znał się na piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, tenisie ziemnym, uwielbiał i przemierzał setki kilometrów na rowerze. Dużo czytał, słuchał muzyki poważnej, ale także jazzu i dobrego rocka, był wielbicielem ambitnego kina. Niewiele osób wiedziało, że marzył o tym, żeby zostać pilotem. Bóg zdecydował inaczej, wezwał Go na służbę... A On udowodnił swoim życiem, że nie trzeba odrywać się od ziemi, żeby latać i wznosić się ponad przeciętność.

Wiesiu! Drogi Przyjacielu i Nauczycielu! Dziękujemy Ci za to, że byłeś z nami – żegnamy Cię dziś ze łzami, ale także z wiarą w sercu, że pamięć o Tobie i dzieło jakiegoś dokonałeś za życia, nigdy nie przemienia.

Koleżanki i Koledzy z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Sanoku

Duże centra handlowo-usługowe

Mega-problem czy mega-szansa

Dokończenie ze str 1

Kiedy przedstawił wyniki obrad komisji, okazało się, że jej członkowie opowiedzieli się za czterema takimi obiektami. Były to: PGNiG (k. Ronda Beksieńskiego), „Okęcie”, Brama Bieszczadzka i lodowisko. Pozostałe nie przeszły. Żaden z członków komisji nie głosował za Bramą Krakowską, jeden był za Błoniami.

Burmistrz czy kustosz?

Opinie komisji stanowiły grunt do dyskusji, która ujawniła podział radnych na zwolenników ulokowania w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego jak największej liczby obiektów wielkopowierzchniowych oraz na sceptyków, nawołujących do wstrzemięźliwości. Rozgorzała między nimi ciekawa walka na argumenty.

Na pewne odwrócenie pojęć w kwestii planowania rozwoju miasta zwrócił uwagę Tomasz

gową. Dlatego mieszkańcy bardzo pragną tych zmian. Dajmy im żyć. Nie bójmy się problemów komunikacyjnych. Projekt nowego centrum posiada w tej kwestii dobre rozwiązania – zapewniał. Okazał się przy tym zwolennikiem uporządkowania w pierwszej kolejności miasta, a na końcu rogatek. Opowiedział się zdecydowanie za „Okęciem” (byłoby grzechem pozostanie przy samych parkingach), za PGNiG (wjeżdżający do Sanoka niech ujrzy coś ładnego, a nie baraki) i „Wierchami” (to nie jest obiekt na obecne czasy. Niech przemówi sentyment do piłki nożnej, nie do sportowego skansenu). Mówiąc o lodowisku, uznał, że należałoby pozostać przy powierzchni do 2 tys. m kw. Licząc na nowy stadion, nie poparł zmiany funkcji terenu Błóż.

Bardzo ogólne i prowokujące pytanie Romana Babiaka: – Dla-

W opozycji wystąpiło kilku radnych m.in. Jan Oklejewicz. – „Wierchy” nikomu dziś nie służą, bo to jest już trup. A nie stać miasta na jego kompleksową modernizację. Dlatego jestem zwolennikiem wybudowania w Sanoku pięknego, nowoczesnego stadionu, niekoniecznie na 5 tysięcy miejsc. Popierali ideę budowy nowego stadionu Maciej Bluj i Piotr Lewandowski, do zachowania jego obecnej funkcji namawiał Andrzej Chrobak.

Wojciech Pruchnicki, świadom wagi podejmowanych decyzji i ciążyącej na każdym radnym odpowiedzialności, namawiał do głosowania imiennego, jednakże wniosek ten przepadł w głosowaniu stosunkiem 11-10. Sam z dziesięciu lokalizacji wybrał cztery: Lipińskiego-Beksieńskiego (bo taka jest wola mieszkańców), PGNiG (wjazd do miasta), „Okęcie” i Bramę Przemyską (choć to perspektywa).

Pierwsza piątka

Emocje eksplodowały, gdy nastąpił moment głosowania. Pozytywne opinie rady (poprzez zwyczajną większość głosów) zyskały następujące lokalizacje: „Okęcie” (20 głosów), Feliksa Gieli (13 za, 7 przeciw), Lipińskiego-Beksieńskiego (12 za, 7 przeciw), „Wierchy” (11 za, 10 przeciw) oraz PGNiG (10 za 6 przeciw). Z pozostałych miejsc żadne nie zbliżyło się do tych akceptowanych. Nie dostały ani jednego głosu: Błonia i Brama Krakowska, po 2 głosy uzyskały: lodowisko i Brama Przemyska i 5 głosów (przy 13 przeciw) Brama Bieszczadzka. Taka jest czołówka wybrana przez radnych.

Efekt sesyjnej debaty rady miasta będą zmiany w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego z 1999 roku. Pojawia się w nim nowe miejsca, w których dopuszczać się będzie rozwój funkcji handlowo-usługowej. Jak szybko? To przedwczesne pytanie. Sądząc po dość dużym zainteresowaniu inwestorów, najszybciej może dojść do budowy centrum handlowo-usługowego Lipińskiego-Beksieńskiego, „Okęcia” oraz Feliksa Gieli. Dużego przyspieszenia może nabrać temat stadionu „Wierchy”, chociaż niewątpliwie spowolni go inwestycja związana z budową nowego stadionu miejskiego. Nikt zapewne nie pozwoli, aby najpierw powstał mega-market, a dopiero w następnej kolejności stadion. Odwrotna kolejność byłaby tą właściwą. I na końcu należałoby ustawić teren PGNiG. Nie tylko z racji jak zwykle trudnych spraw własnościowych (choć PGNiG nie zamierza robić problemów – przyp. mój), ale także z uwagi na przewidziane w tym miejscu duże zmiany układu komunikacyjnego. Ale nie kolejność jest rzeczą najważniejszą. Sprawą pierwszorzędnej wagi będzie nowe Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania, które wskaże inwestorom miejsca, gdzie chcemy mieć centra handlowo-usługowe. A że nie wszyscy będziemy podzielać ten wybór... No cóż, takie są prawa demokracji.

Marian Struś

Miedzy lokatorami dwóch bliźniaczych kamienic przy ulicy Konarskiego a Spółdzielnią Mieszkaniową „Autosan”, które są członkami, od pewnego czasu trwa swoisty ping-pong. Lokatorzy wysyłają pisma, skarżąc się na grzyb w mieszkaniach, istnienie tzw. wstecznego ciągu w przewodach wentylacyjnych i brak jakichkolwiek remontów. Spółdzielnia odpowiada, że sami są sobie winni, bo niewłaściwie użytkują zajmowane lokale – nie dogrzewają ich i nie wietrzą, a w dodatku dokonują samowolnych przeróbek. Sterta korespondencji rośnie w sposób proporcjonalnie do poziomu adrenaliny. – Usłyszałem kiedyś w spółdzielni, że my jesteśmy jak strup na d... – mówi Tomasz Kot. – Czynsze płacimy takie same, jak na innych osiedlach, ale o najmniejszy remont nie możemy się doprosić. Nie chcemy żadnych cudów, tylko normalnego życia.

Na wstecznym ciągu

Na stuletnich kamienicach widać już zęb czasu. Ta pod numerem 31, którą wyremontowano 15 lat temu, prezentuje się znacznie lepiej nie tylko ze względu na odnowioną elewację. Wszystkie osiem mieszkań wyposażonych jest w c.o. i samodzielne łazienki. Druga, z numerem 29 – straszny sygiącym się balkonem i płytami odpadającego tynku. Tu ogrzewanie jak i luksus w postaci „kapiółki” jest kwestią indywidualną. Lokatorów obu kamienic więcej jednak łączy niż dzieł. Wszyscy mają mieszkania wykupione na własność – i podobne problemy. Głównym jest tzw. wsteczny ciąg w przewodach wentylacyjnych, który sprawia, że wszelkie wyziewy zamiast uchodzić kominem, włączane są do środka. A to – zważywszy na używane w łazienkach junkersy – jest szczególnie niebezpieczne ze względu na możliwość zatrucia się czadem.

Kąpiele bez tajemnic

– Było już kilka takich przypadków. Ja kiedyś zemdlalam i wyładowalam na szpitalnej „erce”. Sanepid robił badania i potwierdził wielokrotne przekroczenie normy tlenu węgla, ale sprawę wyciszono – mówi Danuta Stec. – Sąsiadka z parteru też zasnęła w łazience i jej brat, którego karetka odwiezła do szpitala. Na razie nie doszło do żadnej tragedii, ale w każdej chwili może dojść. – Interweniowaliśmy w Spółdzielni kilkakrotnie w sprawie złej wentylacji – potwierdza Stanisław Pyszkę, pokazując stosowne pisma z 2007 i 2008 roku. – Wie pani, co usłyszała 35-letnia córka sąsiadów, która poszła w tej sprawie do prezesa Skraby? Żeby w czasie kąpieli otwierała drzwi do łazienki i na klatkę, to się nie zaczadzi!...



Czy lokatorzy tej kamienicy doczekają się remontu? Czas ku temu najwyższy.

W egzystencjalnej rozterce

– Po tych pismach to dopiero się zaczęło. Przeprowadzili u wszystkich kontrolę i wystali każdemu indywidualne zalecenia. Sami ocieplili komin i założyli deflektory, ale nic to nie dało. I na tym się skończyło – mówi Tadeusz Kot. – Przyszedł kominarz, coś tam ponotował w kajecie i poszedł, nie spisując żadnego protokołu. Dostaliśmy go po 3 tygodniach, bez naszych podpisów i możliwości odniesienia się do treści. A tam cuda powypisywane – mówi Marian Stec. – Zalecenia są różne, każą nam na przykład zlikwidować wentylację mechaniczną, bo iskra może spowodować pożar. Nie zro-

biliśmy tego i nie zrobimy, bo nadal nie ma ciągu i wypycha wszystko do mieszkań. Niech pani zresztą sama zobaczy – zachęca Tadeusz Kot, wyłaczając na chwilę zamontowane w kuchni urządzenie. Wiatrak na chwilę zamiera, po czym zaczyna kręcić się w przeciwną stronę... Mimowolnie zastanawiam się, co gorsze – pożar czy zaciadzenie? Chyba jednak to drugie. Ogień można w końcu usłyszeć, poczuć, zobaczyć – tlenku węgla nie.

Z grzybem za pan brat

Równie uciążliwą dla mieszkańców przypadłością są sinozielone wykwity na zewnętrznych ścianach ich mieszkań. Pojawiają się niemal z dokładnością szwajcarskiego zegarka w okresie zimowo-wiosennym. Nie tylko za meblami czy w kątach – także na odsłoniętych płaszczyznach. – Co roku na wiosnę przeprowadzamy skrobanie ścian, psikamy środkami grzybobójczymi i malujemy – przyznaje Stanisław Pyszkę. – Spółdzielnia twierdzi, że to nasza wina, bo zamontowaliśmy zbyt szczelne okna i nie dogrzewamy mieszkań. To nieprawda. Proszę bardzo, te okna mają wywietrzniki? Mają. A ściany łapią grzyb, bo przemarzają. Budynek niby został ocieplony, ale zbyt cienką warstwą



Ta wentylacja nie spełnia swojej roli – za miast w komin wszystko trafia do mieszkania – podkreśla Beata Pyszkę.

Remontu ni widu, ni slychu

Lista zarzutów pod adresem SM Autosan jest długa. Lokatorzy z Konarskiego czują się pomijani, zbywani, lekceważeni niczym obywatele drugiej kategorii. – Chcieliśmy zamontować na własny koszt domofon. Ale fachowiec stwierdził, że najpierw trzeba wymienić drzwi do klatki, bo z tymi nic się nie da zrobić. Wysłaliśmy najpierw pismo do zarządu, potem do Rady Nadzorczej – w obydwu przypadkach nas zignorowano, nie doczekaliśmy się nawet odpowiedzi – żali się pan Stanisław. – My z kolei chcieliśmy, żeby nam ocieplili i pomalowali budynek. Wie pani, co napisali w piśmie? Że tego, co naszkadaliśmy na funduszu remontowym, to nawet na styropian nie starczy, bo teraz każdy budynek rozliczany jest osobno, a przy koszcie ocieplenia rzędu 85 tys. złotych musielibyśmy składać przez 40 lat – dopowiada Marian Stec. – A ja się pytam, gdzie dotychczas szły nasze składki? Ja tu mieszkam od 37 lat i raz może czy dwa pomalowali przez ten czas budynek. Ostatnio na wysokość może 1,5 metra – takim mlekiem, że zaraz pęcherze było widać. Wszystko się sypie, o nic nie możemy się doprosić, ani o wyrównanie podwórka, ani o naprawę balkonu, ani o osuszenie piwnic, które cały czas nam zalewa, ani o okratowanie kontenera na śmieci. Poszło nawet pismo z Rady Dzielnicy, ale i ono pozostało bez echa. Ale pan Lewandowski jest i w radzie miasta, i w Radzie Nadzorczej Autosanu, więc kogo pan Kulczycki ma się bać?

Nos dla tabakierzy?

Nie są buntownikami bez powodu ani wichrzycielami. Chcą tylko normalnie żyć – tak jak mieszkańcy innych osiedli SM Autosan, która jest również ich macierzystą spółdzielnią. I mają nadzieję, że ludzie zasiadający w jej zarządzie wreszcie dostrzegą ich problemy i spróbują je rozwiązać, nie ograniczając się wyłącznie do wysyłania kolejnych zaleceń...

Joanna Kozimor

Tekst został okrojony o wypowiedzi prezesów SM Autosan, którzy odmówili ich autoryzacji bez możliwości zapoznania się z całym artykułem. Ponieważ nie mogłam zadośćuczynić tej prośbie, postanowili całkiem z nich zrezygnować, deklarując, iż odnoszą się do tematu po publikacji.

Podrzut na medal

Kolejny pokaz krzepy dał sztangista-weteran Zbigniew Kruczkiewicz. Podczas rozgrywanych w Czechach Mistrzostw Europy ciężarowiec Gryfu zdobył brązowy medal.

Kruczkiewicz jechał na turniej jako świeżo upieczony Mistrz Polski grupy wiekowej 60-64 lata, w wadze do 85 kilogramów. Uzyskał wówczas 190 kg w dwuboju, zapowiadając poprawę rezultatu już na Mistrzostwach Europy. Rozpoczął jednak niezbyt udanie, od zaledwie 83 kg w rwaniu (o kilogram mniej niż na MP), co po pierwszym boju dawało mu dopiero 5. miejsce w stawce kilkunastu zawodników. Ale w podrzucie pokazał wszystkim, na co naprawdę go stać. Dźwignął aż 112 kg, o całe 6 więcej niż podczas krajowego championatu, co dało mu awans z 5. na 3. pozycję. Medal Mistrzostw Europy stał się faktem, zgodnie zresztą z zapowiedziami naszego weterana.

– Zbyszek ma siłę, a jeżeli nieco poprawi technikę, to jest w stanie uzyskać 200 kg w dwuboju. A taki wynik powinien mu dać medal Mistrzostw Świata, które pod wakacjami odbędą się w Grecji – powiedział inny sanocki ciężarowiec-weteran, Józef Sokołowski.



Po tytule Mistrza Polski Zbigniew Kruczkiewicz zdobył brąz Mistrzostw Europy. Na kolejny medal liczymy podczas Mistrzostw Świata.

W ostatni weekend na stawach w Hłomczy rozegrano dwie imprezy w wędkarstwie spławikowym. Mistrzostwa Koła nr 1 wygrał Wojciech Chyła, a Zawody Szkół Podstawowych i Gimnazjów Powiatu Sanockiego zakończyły się drużynowym zwycięstwem SP4 oraz indywidualnym 6-letniego Szymona Skrzypskiego.

O ile przed rokiem w mistrzostwach „jedyńki” dominował Robert Woźny, to w tym sezonie pałeczkę przejął Chyła. Po wygraniu spinningu zwycięstwo powtórzył także w dyscyplinie spławikowej. Zawody okazały się naprawdę udane, nikt nie zszedł bez ryby. Punktowano tylko drobnicą – brały głównie karasie, liny, płotki i ukleje. Chyła złowił na białe robaki prawie 4,5 kilograma ryb, o prawie kilogram wyprzedzając Woźnego i o ponad dwa kilo Janusza Rączkę. Startowało 14 osób.

Dwukrotnie wyższą frekwencję miały zawody szkolne. Niespodziewanie najlepszy okazał się startujący tylko indywidualnie przedszkolak Szymek Skrzypski, który nie dał konkurentom najmniejszych szans, łowiąc prawie 4 kilo ryb. – Łowił na białe robaki z kukurydzą i odpowiednim atraktorem, skutecznie wabiącym ryby – powiedział Piotr Chyła, organizator zawodów. Miejsce 2. zajął Michał Talar ze Strachociny, a 3. była Emilia Woźny z SP4. Jej szkoła wygrała drużynowo, wyprzedzając Strachocinę i SP2. Największą rybę złowił Paweł Indyk z „dwójki”, a najmłodszą uczestniczką zawodów była 4,5-letnia Karolina Dżugan.

bart

Ryby brały małym i dużym



Choć Szymek Skrzypski ustępował rywalom o kilka głów, swoją wyższość udowodnił w sposób najlepszy z możliwych, łowiąc największą rybę.

Wygrane płotki i oszczep

Nie zwalniają tempa lekkoatletki Komunalnych, które startowały trzeci weekend z rzędu, tym razem w lidze młodzieżek. Wyjazd do Rzeszowa przyniósł im cztery pozycje medalowe. Zwycięstwa odniosły Anita Maciejowska i Olga Osękowska, a dwa razy na podium stała Monika Ślaska.

Maciejowska okazała się najlepsza w biegu na 100 metrów przez płotki, przy mocnym wietrze uzyskując wynik 17,60 sekundy. Osękowska wygrała konkurs rzutu oszczepem, posyłając go na odległość 26,67 m. Ślaska zajęła 2. miejsce w dysku – 22,56 m, i 3. w skoku wzwyż – 135 cm. W tej ostatniej konkurencji identyczny wynik uzyskała Andżelika Faka, jednak przy większej liczbie rzutów była dopiero 6. Natomiast 9. pozycja przypadła Paulinie Oleniacz (130 cm). Obie poprawiły „życiówki”.

Tuż za podium uplasowała się Paulina Faka – 4. w biegu na 100 m z rezultatem 13,70. Zajęła też 7. pozycję w skoku w dal (4,69), gdzie pierwszą dziesiątkę zamknęła Maciejowska (4,45). W pozostałych konkurencjach biegowych także startowało kilka zawodniczek trenera Ryszarda Długosza. Na 300 m 6. była Martyna Bieleń (49,81), a 7. Justyna Adamska (50,35), na 600 m 7. Weronika Wołczańska (1.47,74), a 10. Justyna Trzciańska (1.51,35). Wspomnieć trzeba jeszcze o 8. w kuli Magdalenie Wojtoń (7,51).

b

Dziewczyny lubią brąz

Młodzi pływacy Międzyszkolnego Klubu Sportowego zakończyli starty w lidze okręgowej 11- i 12-latków. Podczas ostatnich zawodów brązowe medale wywalczyły Sylwia Lechoszest i Jagoda Sobkiewicz.

Obydwie zajęły 3. miejsca w wyścigach na 100 metrów stylem dowolnym – Sylwia Lechoszest w rywalizacji dziewcząt z rocznika 1996, a Jagoda Sobkiewicz w kategorii o rok młodszych. W Mielcu startowała 15-osobowa grupa dzieci z MKS-u. – Dobrze wypadli także Mikołaj Wroński, Gabrysia Kikta i Kasia Krawczyk, zajmując miejsca blisko podium – powiedział trener Czesław Babiarczyk.

b



Sylwia Lechoszest była 3. wśród starszych dziewcząt.

Chłopcy wygrywają

Młodzi judocy UKS-u Pantera po dłuższej przerwie zaliczyli kolejny start i mogą go uznać za udany. Podczas Regionalnego Turnieju Dzieci w Rzeszowie wywalczyli 10 medali, w tym 4 złote.

W swoich kategoriach najlepsi okazali się: Łukasz Rysz (waga do 32 kg), Piotr Koczeń (38 kg), Jakub Kruczek (48 kg) i Hubert Popiel (58 kg). Szczególne powody do zadowolenia miał Kuba Kruczek, który w finałowym pojedynku pokonał rywalą z Rzeszowa, rewanżując mu się za porażkę z poprzedniego turnieju. Srebrne medale zdobyli: Krystian Smoleń (28 kg), Kacper Cęgiel (30 kg) i Karol Hydzik (58 kg). Brązowe natomiast: Grzegorz Niedziela (48 kg), Jakub Buziewicz (58 kg) i Paweł Gawlewicz (28 kg). Warto wspomnieć, że z chłopcami walczyła także Adrianna Konieczny (32 kg), wygrywając nawet jeden pojedynek, dzięki czemu zajęła 5. miejsce. W zawodach startowało ponad 60 zawodników z 4 podkarpackich klubów.

blaz



W finale kategorii do 48 kg Kuba Kruczek (po lewej) pokonał judokę z Rzeszowa, rewanżując się za ostatnią porażkę.

„Jedyńka” bez straty seta

TSV Sanok był patronem turnieju mini siatkówki dla chłopców ze szkół podstawowych, który rozegrano w SP4. Zawody zakończyły się sukcesem drużyny „jedyńki”.

Podopieczni Romana Lechoszesta odnieśli pewne zwycięstwo, wszystkie mecze wygrywając bez straty seta. W ostatnim spotkaniu, będącym nieoficjalnym finałem turnieju, pokonali pierwszą drużynę gospodarzy (w setach do 14 i 16), prowadzoną przez Roberta Ćwiklę. Miejsce 3.

lepszego zawodnika turnieju uznano Wojciecha Jeziora z SP3.

– Impreza okazała się bardzo udana. Widać, że rośnie nam ciekawej siatkarski narybek. Turniej jest początkiem naszego większego projektu, zamierzamy bowiem w sposób kompleksowy objąć opieką i szkoleniem dzieci



Siatkarski narybek w akcji.

zajął SP3. Dwaj zawodnicy „jedyńki” otrzymali wyróżnienia indywidualne: najlepszym rozgrywającym został Adam Chyła, a atakującym Maciej Szybiak. Ponadto najlepszym broniącym okazał się Jakub Olszewski z SP4, a za naj- Wyniki meczów: **SP2 – SP4 II 0:2, SP4 I – SP4 II 2:0, SP3 – SP1 0:2, SP2 – SP4 I 0:2, SP3 – SP4 II 2:0, SP2 – SP3 0:2, SP1 – SP4 II 2:0, SP1 – SP2 2:0, SP3 – SP4 II 0:2, SP4 I – SP1 0:2.**

W niedzielę (25 bm.) w hali „ArenA” rozegrany zostanie turniej kadetów, w którym obok TSV udział wezmą drużyny z Zagórza, Jasła i Strzyżowa. Początek o godz. 9.30.

Baloniarze w czołówce

Znakomicie spisali się reprezentanci modelarni „Orlik” działającej przy ODK „Gagatek”, podczas 21. Mistrzostw Polski Modeli Balonów na Ogrzane Powietrze o Mały Puchar Gordona Benetta, które odbyły się pod koniec kwietnia w Radomiu. W klasyfikacji drużynowej sanocianie zajęli 3. miejsce.

W zawodach wzięło udział ponad 70 uczestników, tworzących 24 drużyny. Każdy z nich startował dwukrotnie, starając się jak najdłużej utrzymać balon w powietrzu. W ostatecznej punktacji liczył się lepszy czas.

Prowadzoną przez Jana Węgrzyńskiego modelarnię „Orlik” z ODK „Gagatek” reprezentowali: Rafał Gładysz, Grzegorz Biega, Przemysław Mielniczek oraz Oliwier Szwał. Łączny czas, jaki uzyskali, zapewnił im 3. miejsce w klasyfikacji zespołowej, co jest sporym sukcesem młodych baloniarzy. Gratulujemy!

/jot/



Sport szkolny

Pływanie

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał wojewódzki (Ropczyce)

Dobry start sztafet SP1, choć niedosyt pozostał. Dziewczęta zdobyły srebrny medal, tracąc 5 sekund do Mielca, chłopcom tylko sekundy zabrakło do brązu. W wyścigach indywidualnych na podium uplasowali się: Maciej Szybiak (2. stylem dowolnym) i Maja Bielecka (3. motylkiem). Ponadto 5. pozycję zajęły Sylwia Lechoszest (dowolny) i Eliza Bluj (klasyczny), 8. był Bartek Mazur (grzbietowy), a 9. lokaty przypadły Monice Pająk (motylkowy), Sandrze Konieczko (grzbietowy) i Emilowi Horoszko (klasyczny).

Składy SP1: dziewczęta – Jagoda Sobkiewicz, Sylwia Lechoszest, Sandra Konieczko, Eliza Bluj, Ola Janusz, Maja Bielecka, Monika Pająk; chłopcy – Maciej Szybiak, Emil Horoszko, Michał Jezior, Adrian Dorosz, Tomasz Jaklik, Mikołaj Wroński i Bartek Mazur. Opiekunem „jedyńki” był Roman Lechoszest.

Piłka nożna

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał woj Coca-Coli (Kolbuszowa)

Kolejny udany start chłopców z „jedyńki”, która wywalczyła 3. miejsce. W grupie nasi chłopcy wygrali oba mecze, pokonując 6-3 Łukowiec i 6-0 Zarzecze. W ćwierćfinale ograli 4-2 SP14 Przemyśl, jednak w półfinale nie dali rady późniejszemu zwycięzcom, drużynie SP5 Dębica, przegrywając 3-5. – Szkoda, bo mecz zaczął się dla nas świetnie. Prowadziliśmy 2-0, potem był jeszcze remis 3-3 – powiedział prowadzący drużynę Roman Lechoszest. W meczu o brązowy medal jego podopieczni nie dali szans Besku, wygrywając 4-1. Najskuteczniejszym zawodnikiem „jedyńki” był Damian Rolnik, który zdobył aż 14 goli – tyle samo co król strzelców turnieju, który zdobył tytuł, bo jego szkoła zajęła wyższe miejsce. SP1 grała w składzie: Dawid Czarnecki – Tomasz Jaklik, Dawid Suchecki, Adam Chyła, Adrian Dorosz, Damian Rolnik, Łukasz Kopczyński, Adrian Juszcak, Jan Mycka i Przemysław Podolak (wcześniej grali też Adam Zoszak i Maciej Szybiak).

Koszykówka

Licealiada, finał woj. dziewcząt (Rzeszów)

Drużyna II LO przywiozła brązowy medal, który był pewny już przed turniejem, gdyż startowały w nim tylko 3 drużyny. Pierwszy mecz nasze koszykarki przegrały 29-36 z II LO Rzeszów, drugi 40-60 z ZSL Leżajsk. – To jest sport, więc jechaliśmy powalczyć, choć już przed turniejem wiadomo było, że zajęcie jednego z dwóch pierwszych miejsc to trudne zadanie. W drużynach rywalk grało bowiem sporo zawodniczek trenujących na co dzień w klubach – powiedział Krzysztof Czech, opiekun II LO. Jego zespół grał w składzie: Paulina Augustyn, Joanna Kuzio, Katarzyna Kuzio, Ilona Pałasz, Monika Langenfeld, Angieszka Dżugan, Magdalena Pisula i Natalia Smorul.

Siatkówka

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał woj. chłopców (Tarnobrzeg)

Finałowy start nie wyszedł także chłopcom z SP1, którzy również przegrali dwa mecze. Choć po zwyciężonej walce, obydwa 1:2. Najpierw w półfinale ulegli szkole z Zapałowa, a w meczu o 3. miejsce nie dali rady SP3 Tarnobrzeg. Skład SP1: Damian Rolnik, Maciej Szybiak, Adam Zoszak, Adam Chyła, Dawid Czarnecki, Tomasz Jaklik, Michał Jezior, Adrian Juszcak, Radosław Dec i Piotr Rachwański.

(bb)

Igloopol Dębica – Stal Sanok 0-0

Wolą atakować?

Do tej pory liczyliśmy punkty przewagi nad rywalami, czując oddech Krośnianki i Stali Mielec na plecach. Po bezbramkowym remisie w Dębicy, stalowcy już są za ich plecami. Może wolą atakować, niż bronić zajmowanej pozycji?

Scenariusz jest interesujący, trzyma w napięciu, oby tylko zakończył się happy end-em. Goniące Stal krośnierskie Karpaty osiągnęły cel i po szaleńczym pościgu zrównały się z nami punktami, wychodząc na premiowane awansem do III ligi piąte miejsce. Na szóste wskoczyła mielecka Stal, która zepchnęła nas na miejsce siódme. Wszystkie trzy zespoły mają po 52 punkty. O III-ligowym awansie rozstrzygną cztery ostatnie kolejki. Na pewno będzie ciekawie. Oby szczęśliwie.

Remis, który jest porażką

Jak można było nie wygrać w Dębicy, tego do dziś nie potrafia zrozumieć piłkarze Stali. Rozpoczęli to spotkanie z wielkim animuszem i wydawało się, że rozniosą przeciwnika. Już w pierwszych minutach przed szansą objęcia prowadzenia stanął Fabian Pańko, lecz jego mocny, kąśliwy strzał cudownie wybronił świetnie dysponowany w tym meczu Flasz. W 12 minucie powinna była paść kolejna bramka. Z odległości 20 metrów z dystansu huknął Marcin Borowczyk, lecz piłka wyśladowała na poprzeczce. Do przerwy sanoczanie wypracowali



Czy stalowcy zdobędą się na efektowny finisz i pokonają stawkę rywali walczących o III ligę, wiele będzie zależało od Marcina Borowczyka (na zdj.), którego forma cały czas zwężkuje.

jeszcze co najmniej trzy bramkowe sytuacje, jednak albo zawodziła skuteczność, albo też z nieprawdopodobnych opresji

Brzostowskiego. Wydawało się, że „jedenastka” murowana, ale i tym razem sędzia był innego zdania. Tak więc mecz zakończył się bezbramkowym remisem, z czego powinni być zadowoleni wyrażnie ustępujący przyjezdnym gospodarze oraz... sędzia.

Walka w kwartecie

Kolejne punkty uciekły i oby ich w ostatecznym rozrachunku nie zabrakło. Jedno co może napawać względnym optymizmem to dobra gra stalowców. Nie muszą się bać nikogo, z Izolatorem na czele, ale też w żadnym meczu nie mogą być pewni wygranej. A czekają ich wcale nie takie łatwe wyjazdy do Przemyśla i Sędziszowa. Karpaty podobnie. Może im być trudno wygrać z Orłem w Przeworsku i niełatwo z Siarką u siebie w ostatnim meczu sezonu. Zwłaszcza, że Siarka potraciła sporo punktów i mając tylko jeden punkt przewagi nad goniącą ją trójką (Karpaty i dwie Stale), wcale nie może być pewna swego.

Wierzmy do końca w naszych chłopaków. I życzymy im, aby poza przeciwnikami na boisku z nikim więcej nie musieli walczyć. Jeśli tak będzie, to wygrają. Z czterech drużyn na pewno dwie awansują do III ligi. Dwie trzeba pokonać. I pokonamy! **emes**

Kogo jeszcze musimy pokonać?

W chwili, gdy weźmiecie Państwo „TS” do rąk, nasz zespół będzie już po środkowym meczu z Ilderem – Izolatorem Boguchwał. Jeśli zwycięskim, będzie to niezwykle cenny kapitał do osiągnięcia celu. Jeśli się nie uda zwyciężyć, nic jeszcze nie będzie przekreślone. W sobotę (24 maja) o godz. 17 rozegramy niezwykle ważny mecz z Polonią w Przemyślu, potem 31 maja (sobota) zagramy ostatni raz w domu z Koroną Rzeszów i 7 czerwca (sobota) finisz w Sędziszowie w meczu z Lechią. Niewykluczone, że dopiero tam rozstrzygną się losy awansu. Oby na naszą korzyść. **emes**

CIARKO zagra w hokej...

Za sportowy sukces Sanoka należy uznać podpisanie umowy sponsorskiej między Klubem Hokejowym SANOK i znaną w Europie i świecie sanocką firmą CIARKO sp. z o.o. Jest to drugi co do wielkości, po Podkarpackim Banku Spółdzielczym, sponsor KH.

CIARKO to aktualnie największy w Polsce i trzeci w Europie producent okapów oraz pochłaniaczy kuchennych. Ich jakość jest porównywalna z poziomem renomowanych firm światowych, czego dowodem są zdobywane coraz szersze rynki zbytu w krajach Europy i Ameryki Północnej. Firma działa od 1986 roku.

– Ogromnie cieszymy się z nawiązania współpracy i związania się umową sponsorską z firmą CIARKO. Pomoże nam to utrzymać stabilność finansową na cały sezon, a także na prowadzenie coraz lepszej pracy z hokejową młodzieżą, co jest naszą wielką ambicją – ocenił podpisaną w dniu 16 maja umowę prezes KH Piotr Krysiak.

A my w związku z tym – jeśli nam wolno – mamy tylko jedno marzenie: aby jakość pracy szkoleniowej i uzyskiwane rezultaty odpowiadały jakości wyrobów produkowanych przez nową sponsorską firmę KH. A już szczerem naszych marzeń byłoby, aby drużyna KH, tak jak produkty firmy CIARKO, nie miała sobie równych w kraju. Może być też trzecia w Europie. A tak naprawdę, cieszymy się, że jest to druga sponsorska firma rodem z Sanoka. Bo nikt tak nie potrafi wczuć się w rolę przyjaciela i sojusznika jak ktoś swój, jak rodak.

emes

...a KH się zbroi

Do młodzieżowych nabytków KH: Pawła Połarczara i Artura Zielińskiego dołączył kolejny młodzieżowy reprezentant Polski, obrońca KAMIL KAPICA.



Trener Josef Contofalsky w rozmowie na temat nowego sezonu z dziennikarzem Polsatu Sport Grzegorzem Michalewskim. Po minie widać, że sezon zapowiada się ciekawie i Polsat będzie miał po co przyjeżdżać do Sanoka.

Pochodzi z Nowego Targu, jest wychowankiem MMKS N. Targ i absolwentem SMS Sosnowiec. Urodził się 23.08.1989 roku, ma 182 cm wzrostu i 76 kg wagi. Występował w Mistrzostwach Świata do lat 18, a następnie, w 2008 roku w Mistrzostwach Świata do lat 20. – Mimo oferty z Podhala zdecydowałem się na Sanok, gdzie tworzy się młody, perspektywiczny zespół, w którym chcę występować, walczyć o jak najwyższą pozycję w ekstraklidze – powiedział Kamil na powitanie Sanoka.

Nadal nie został rozwiązany problem obsady bramki KH. Wiele powinno wyjaśnić się w tym tygodniu, kiedy to definitywną odpowiedź na zaproszenie do gry ma dać Marek Rączka. Czas ten się przedłuża, co – niestety – nie wróży dobrze tej transakcji. Dziś już możemy zdradzić, że nie udał się zarządowi KH hit transferowy, a miało nim być przejście do Sanoka czołowego reprezentanta Polski i PLH Tomasza Proszkiewicza. Zawodnik ten, mając do wyboru trzy oferty – Tych, Torunia i Sanoka – zdecydował się na grę w drużynie wicemistrza Polski – GKS-ie Tychy. **emes**

Wyniki młodzieżowców

Juniorzy starsi: **Stal Dom-Elbo Sanok - Resovia Rzeszów 0-0**. Tabela: 1. Stal Mielec (59, 80-14); 9. Stal S. (30, 24-26). Juniorzy młodsi: **Stal Dom-Elbo Sanok - Resovia Rzeszów 1-0 (1-0)**; J. Florek (10). Tabela: 1. Stal M. (66, 116-6); 6. Stal S. (34, 36-34). Trampkarze młodsi: **Stal Sanok - Krośnianka Krosno 2-2 (1-1)**; Woskowicz (25), Wojtowicz (60). Tabela: 1. Stal Rzeszów (61, 136-9); 11. Stal S. (14, 25-92). Młodzicy starsi: **Stal Sanok - Krośnianka Krosno 0-2 (0-1)**. Tabela: 1. Stal M. (45, 70-9); 11. Stal S. (10, 10-72). b

Wicemistrzowie Świata daleko od podium

Marcin Karczyński nie będzie dobrze wspominał Mistrzostw Europy w Kolarstwie Górskim, które rozegrano w niemieckim St. Wendel. Polacy, aktualni Wicemistrzowie Świata, drużynowo zajęli dopiero 7. miejsce. Indywidualnego wyścigu nasz zawodnik nie ukończył i jego szanse na start w olimpiadzie coraz bardziej maleją.

Po serii udanych wyścigów Karczyński jechał do Niemiec pełen optymizmu. Forma była niezła, co zresztą potwierdził w wyścigu drużynowym. Jadąc na pierwszej zmianie (rundy po około 7 kilometrów) wykrcił dobry 5. czas, tracąc tylko

3 sekundy do Szweda, 30 do Francuza, 33 do Włocha i 43 do Szwajcara. – Nie było źle. Podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Świata w Szkocji też miałem nieco ponad 40 sekund straty do lidera, a ostatecznie zdobyliśmy srebrny medal – powiedział Marcin.

Niestety, po niezłym początku w jego wykonaniu było już gorzej. Po przejeździe juniora Marka Konwy, który nie odzyskał pełnej formy po chorobie, Polska spadła na 8. miejsce ze stratą już prawie 2 minut do Szwajcarów. Najlepszego dnia nie miała też Maja Włoszczowska, walcząca na swojej zmianie głównie z mężczyznami. Utrzymała wprawdzie 8. lokatę, ale strata białoczerwonych wynosiła już prawie 4 minuty. Jadący jako ostatni młodzieżowiec Dariusz Batek zmniejszył ją wprawdzie do nieco ponad 2 minut, ale dało to tylko awans na 7. pozycję. Wicemistrzowie świata nie tylko bez medalu, ale i daleko za podium...

Dwa dni później rozgrywano wyścig indywidualny, który dla Karczyńskiego okazał się całkowitą kląpą. Nie szło mu od startu, jechał



Niewyraźna mina Marcina Karczyńskiego mówi wszystko. O wyjazd na olimpiadę będzie bardzo trudno.

w okolicach 50. miejsca i w połowie dystansu zdecydował się zejść z trasy. Tymczasem Marek Galiński, jego główny konkurent w walce o wyjazd do Pekinu, pojechał więcej niż przyzwyczajeni, zajmując 16. miejsce. – Nie wiem dlaczego, ale wszyscy z grupy Halls mieliśmy na Mistrzostwach Europy lekki dołek. Wierzę jednak, że forma znów pójdzie do góry. W walce o wyjazd do Pekinu Marek Galiński na razie wy-

rażnie prowadzi, ale nie składam bronii. O tym, kto otrzyma olimpijską nominację, ostatecznie powinny zdecydować Mistrzostwa Świata MTB, które od 16 do 22 czerwca rozgrywane będą we Włoszech. Mam nadzieję, że właśnie na tę imprezę uzyskam stuprocentową formę i reprezentacja Polski znów powalczy o miejsce na podium – obiecuje Marcin Karczyński.

Bartosz Błazewicz

największy TAGEX w Polsce magazyn/hurtownia:

GAŚNIEWCE GUMOWE DO MINIKOPAREK I MASZYN BUDOWLANYCH.

PASY NAPĘDOWE

CIĄGACZY NAPĘDOWE

SOLAR SŁONECZNY

tel. +(48) 13 46 38 332, fax +(48) 13 46 46 332
tel. kom. 0605 243 640, ul. Okulickiego 33, Sanok
e-mail: info@tagex.com.pl, www.tagex.com.pl